

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykle inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen.
Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 40.

Poznań, wtorek dnia 18-go lutego 1908.

Rok III.

Poznań, dnia 17. lutego 1908.

Po drugim czytaniu wyłączenia w komisji Izby panów.

Jak już donieśliśmy w zeszłym numerze pozostała większość komisji Izby panów dla projektu wyłączenia w swym drugim czytaniu na stanowisku, zajętym w pierwszym czytaniu. Znacząco to, że zgodzono się na projekt, ale ze zmianą głównego paragrafu 13. i uzupełnieniem go dodatkowym paragrafem 13.a.

A więc w przeciwstawieniu do Izby posłów, komisja Izby panów skreśliła ograniczenie obszaru, mającego podlegać wyłączeniu, na 70 tys. hektarów, oraz skreśliła warunki, że wyłączać wolno Komisji kolonizacyjnej tylko w celu zaakrąglenia niemieckich osad w szczególności zagrożonych powiatach. Paragrafowi 13. nadano następujące brzmienie:

§ 13. Państwu udziela się prawa do nabywania gruntów, potrzebnych do tworzenia niemieckich osad za pomocą kolonji, w razie konieczności (notigenfalls) w drodze wyłączenia.

Od powyższej zasady mają istnieć — jak to już pisaliśmy przed tygodniem — następujące wyjątki w myśl paragrafu 13.a.

§ 13. a. Wykluczonym jest wyłączenie:
a) budynków służących nabożeństwu publicznym i cementarzy;
b) gruntów znajdujących się w posiadaniu kościołów i stowarzyszeń religijnych mających prawa korporacyjne;
c) gruntów będących własnością fundacji uznanych wyraźnie za dobroczynne;
d) gruntów należących do majoratów, o ile utworzenie majoratu zatwierdzonym zostało przed więcej niż dziesięciu laty;
e) gruntów, których prawo własności przysługuje właścicielowi od lat przeszło dziesięciu, albo które przekazali mu osobnym kontraktem rodzice lub małżonkowie i w których posiadaniu znajdował się więcej niż dziesięć lat bez przerwy z policzeniem czasu posiadania poprzednich właścicieli;
f) gruntów, które właściciel odziedziczył od poprzedniego właściciela jako jego małżonek (małżonka), lub jako spadkobierca pierwszego lub drugiego stopnia w myśl paragrafów 1924. i 1925. Kodeksu cywilnego mocą testamentu lub sukcesji prawnej.

Skoro odnośny grunt znajduje się w posiadaniu kilku osób, natenczas wyłączenie jest wykluczone, o ile do jednego z współwłaścicieli odnoszą się warunki wymienione pod e) albo f).

Jeżeli prawo własności lub wspólnej własności przysługuje osobie adoptowanej lub osobie jurystycznej zarządzająca paragrafu tego nie mają znaczenia.

Dokonanie 10 letniego trwania własności

Z powodu dzieła o Dancie prof. dr. E. Porębowicza.

(Dokończenie).

Wystarczy przyrzeć się dziejom sztuki, aby dostrzec ten urok rzucony w stulecia przez Dantę. Od Oresgni i Signozellego frezów w tunie orwitańskim, Botticellego pergaminów, zamieniających obrazy zaświatów dantejskich na wizje kreślone ołówkiem — do najbliższego nam ruchu prerafaelitycznego, rozpościera się owa siła i urok poezji dantejskiej. Każde wielkie zjawisko w dziejach staje się własnie przez swą wielkość własnością ogółu; przedłużając swój byt w wieki, czasy sobie współczesne wyprzedza, niekiedy ujarzma, a wieki późniejsze urabia na obraz i podobieństwo swej wielkości. Pod tajemniczą siłą i urokiem Danta poczynali się nowi klerunki w sztuce, artyści szli jego torem bez żadnej ujmy dla swej indywidualności — każdemu przeto stanie przed oczyma pytanie, w czym tkwi owa siła, trwająca niespożytych przez wieki i poprzez zawieruchy dziejowe?

W poszukiwaniu odpowiedzi na powyższe pytanie trzeba się wybrać w długą i znużającą wędrówkę, przepasawszy swe biodra dantejskim zieleniem pokory sitowiem, i śladem wizji zaświatów

musiało nastąpić przed doręczeniem uchwały o wyłączeniu.

Uchwalono też jeszcze w drugim czytaniu komisji Izby panów — 18 głosami przeciw 7 głosom — następującą rezolucję w sprawie reorganizacji Komisji kolonizacyjnej:

Uprasza się król. rząd o możliwie spieszne przeprowadzenie organicznej reorganizacji Komisji kolonizacyjnej dla Prus Zachodnich i Poznańskiego, oraz o wzmocnienie przytym wpływów odnośnych naczelnych przezesów i zarządzenie współdziałania organów samorządu.

Po posiedzeniu komisji Izby panów odbyła się jeszcze narada ministrów i komisarzy rządowych.

Już w artykule, omawiającym wynik pierwszego czytania komisji Izby panów, wypowiedzieliśmy krytyczne uwagi o uchwałach, powołujących do życia paragrafy 13. i 13.a, oraz podaliśmy znakomitą tychże uchwał charakterystykę wedle Frankf. Ztg.

Dziś tylko pragniemy w kilku słowach porównać stanowisko komisji Izby panów ze stanowiskiem, zajętym w proteście niemieckich rolników w naszej prowincji.

Wprawdzie — jak o tym piszemy na innym miejscu — jeden z głównych inicjatorów protestu, p. Iffland z Ifflandsheim, widocznie pod presją z góry, odstąpił w ostatniej chwili od wysnucia dalszych konsekwencji z pierwszego swego walego kroku, — ale fakt pozostanie faktem, protest protestem. Protest pozbawiony jest zupełnie motywów sentymentalnych, zredagowany jest przez Niemców — dla Niemców — w niemieckim interesie. Ale w tymże niemieckim właśnie interesie protest występuje nietylko w obronie Niemców w tutejszej dzielnicy osiedlonych, którzy ciężko zostaną poszkodowani, ale zarazem w obronie podstaw dzisiejszego ustroju społecznego, a tym samym i państwa. Znacząco to, że protest niemieckich rolników zwraca się przeciwko wyłączeniu także ze względów zasadniczych.

Czego innego dowodzą uchwały większości komisji Izby panów. Ustanawiają one wprawdzie poważne wyjątki od prawa wyłączenia, przyznanego Komisji kolonizacyjnej, ale — jak już podkreśliśmy powyżej — w paragrafie 13. idą dalej, niż poszła Izba posłów, podnoszą państwowe prawo wyłączenia w Księstwie i Prusach Zachodnich do poziomu normalnej, ogólnej zasady.

Jaka będzie dalsza procedura w sprawie projektu wyłączenia?

Na dzień 20. b. m. naznaczono stwierdzenie sprawozdania komisji Izby panów. Obrady nad projektem w plenum Izby panów odbędą się 26. b. m.

Jakie plenum zajmie stanowisko wobec uchwał komisji swej, tego zgola przewidzieć jeszcze nie można.

W kołach parlamentarnych jedni przypuszczają, że większość Izby panów w zasadzie zgodzi się na uchwały komisji, inni znów sądzą, że Izba z góry dokona zasadniczych zmian, przedstawiających ustępstwo na korzyść stanowiska rządu oraz Izby posłów. Wobec partyjno politycznie wyraźnie nie skonsolidowanego charakteru Izby panów wszelkie prorocтва na niepewnej spoczywają podstawie.

Jak się opinia członków Izby panów chwycie, tego najlepszym dowodem, że przy głosowaniu specjalnym nad paragrafami 13. i 13.a padło na korzyść tych paragrafów — jak w pierwszym czytaniu — głosów 18, przeciw nim zaś głosów 7. Gdy przystąpiono do głosowania nad całym projektem, oświadczyło się za nim tylko 14, przeciw niemu 11. Frankf. Ztg. stwierdza, że tych 11 członków komisji jest każdej formie wyłączenia przeciwnych.

Potwierdza to nasze informacje, otrzymane zaraz po ukonstytuowaniu komisji.

Ze rząd dołoży jeszcze aż do 26. b. m. wszelkich starań, by na swoją stronę przeciągnąć ile możliwości większość plenum Izby panów, rozumie się samo przez się. Jakie rząd zajmie ostatecznie stanowisko wobec uchwał sobotnich, tego dotąd niewiadomo. W drugim czytaniu komisji Izby panów żywo przeciwko paragrafom 13. i 13.a protestowali minister finansów Rheinbaben, oraz minister rolnictwa Arnim. Przypominamy też jeszcze, że w pierwszym czytaniu komisji rząd nazwał uchwały jej niemożliwymi do przyjęcia.

Nawiasem mówiąc, stawiono też w sobotę wniosek kompromisowy tej treści, że wyłączenie rozciągać miałyby się na grunty, które — nie 10 — lecz 20 lat nie są jeszcze własnością obecnego właściciela względnie jego rodziny. Ten wniosek kompromisowy odrzucono jednakże wielką większością. Rząd nie miał powodu go bronić, bo — zdaniem jego — polacy kupowali w pierwszym dziesięcioleciu działalności Komisji kolonizacyjnej w powiatach, najbardziej wchodzących w rachubę, bardzo niewiele ziemi.

Były jeszcze i inne wnioski, a mianowicie wniosek o odroczenie obrad, by rząd miał czas do postarania się o dalszy materiał dowodowy. Ale wniosek ten odrzucono i odpowiedziano nań nawet przeciwnym wnioskiem, proponującym odroczenie obrad — na 6 miesięcy.

O ile plenum Izby panów nie odrzuci projektu swej komisji i nie zgodzi się na projekt Izby posłów, będzie sprawa musiała powrócić do Izby posłów.

W kołach mających styczność z rządem przypuszczają taki rozwój sprawy: Plenum Izby panów stanie na stanowisku swej komisji — choć niespodzianki wykluczone nie są. Izba posłów w kilku punktach zrobi ustępstwo na korzyść uchwał Izby panów, inne znów punkty odrzuci. Ostatecznie przyjdzie do skutku kom-

promis pomiędzy obu izbami, którym się rząd zadowolili.

Frankf. Ztg. ocenia uchwały drugiego czytania komisji Izby panów w sprawie wyłączenia w następujący sposób:

Decyzja komisji dowodzi, że mimo wszelkich zabiegów rządu wątpliwości co do wyłączenia się nie zmniejszyły, lecz przeciwnie poważnie wzrosły. Ogólnie przypuszczano, że między 1. a 2. czytaniem w komisji uda się członków komisji nakłonić do porzucenia swego stanowiska; to oczekiwanie nie spełniło się. Z uchwały komisji można nawet wywnioskować, że większość komisji wedle swego najgłębszego przekonania najchętniej odrzuciła by wyłączenie, szczególnie, że z dzielnicy polskich mnożą się głosy ostrzegawcze z kół, które trzeba uważać za najwłaściwszą reprezentację niemożny. I tylko, żeby rząd zupełnie nie zdezawuował, wybrano to wyjście, że przyznano państwu prawo wyłączenia z motywów politycznych, ale wykluczono zaś praktycznie starą, utwierdzoną własność ziemską.

Co do nas, to z góry zaznaczyliśmy, że i takakie sformułowanie prawa uważamy za bardzo niebezpieczne, raz, że oznacza złamanie konstytucji i prawa Rzeczy i że na tej drodze bezprawia przeciw wielkiej części pruskich obywateli pod żadnym warunkiem walczyć nie wolno, a powtóre, że polscy drobni właściciele ziemscy, którzy zostają wydani na pastwę wyłączenia, są ekonomicznie bardzo ważnym składnikiem państwa i że wypieranie ich przyczyni się tylko do powiększenia proletariatu w miastach. Ale rząd nie chce się tym, co mu komisja daje, zadowolili, on chce mieć zupełnie wolną rękę bez względu na to, czy chodzi o starą własność rodzinną, czy o nowo nabytą posiadłość, a ponieważ tutaj przynajmniej częściowa droga mu została zamknięta, więc oświadczył, że uchwały komisji mu nie wystarczają.

Gdy członków komisji nie udało się przekonać, uczynił rząd niewątpliwie wszystko, aby w plenum osiągnąć inny rezultat. Czy to mu się udało tego w tej chwili nie można przewidzieć. W każdym razie walka będzie zacięta i dlatego wszyscy, którzy są przeciwni nieszczęśliwemu temu prawu, masą baczną staną na posterunku. Jeżeli się nie uda wyłączenie przeszkodzić, to o przywróceniu pokoju w dzielnicach wschodnich wogóle myśleć nie można i niemożna pomieścić niepewnotę i szkodę, a przedewszystkiem także niemożną zagranicą zostanie pod względem moralnym bardzo poważnie poszkodowaną. Dla rządu, który się za projektem wyłączenia tak bardzo zaangażował, stała się sytuacja wskutek oporu Izby panów krytyczną. Byłoby to bardzo ciekawe, gdyby stanowisko tak lojalnej zwykle Izby panów spowodowało pewne zmiany w ministerstwie. Dlatego też dalszy rozwój tej sprawy należy śledzić z wielką uwagą.

Nam się wywoły Frankf. Ztg. wydają nieco optymistycznymi. Wątpimy, aby już dziś sytuacja dla rządu była tego rodzaju, że znalazłoby się liczyć z możliwością poważnych zmian w ministerjum.

wyprowadzając stąd «vita nova» (życie nowe) i przejaw jego w mowie poetyckiej «dolce stil nuovo».

Dość przyjrzeć się literaturze włoskiej Duecenta i wczesnego Trecenta, by dostrzec i odczuć ową nowość, głoszoną przez nowy słodki styl.

Ogólne piśmiennictwo włoskie ówczesne rozwija się pod przemożnym wpływem literatury francuskiej, a zwłaszcza nadmiernie bogatej epopei północnej i liryki prowensalskiej. W północnych Włoszech w Lombardji rozwija się epopeja rycerska, głoszona a raczej śpiewana po miastach przez kantastorie w mieszanym gwarze frankoitalskiej. Śpiewa się więc o Rolandzie, Karolu Wielkim, pogromie ronsewalskim i o Renaudzie z Montaubanu. Na dworach dworactwa i miłość dworna (amor curteis) rodzi romans rycerski, przerabiany najczęściej z Chretien'a de Troyes; a więc baśń o królu Artusie, o Ginewrze, Tristanie, Irocie, Lancelocie, i o Byczkach Okrągłego Stołu. Na południu dwór sycylijski — Fryderyk II przeszczerpa na grunt włoski poezję miłosną Provensalów ową gais scienza (gay saber) — wiedzę radosną. W Toskanji i Bolonji rozwija się liryka rodzima a w słonecznej Umbrji poezja mistyczna, pełna seraficznych wlotów św. Franciszka z Assyżu i Jacopona da Todi, liryka mistycznego zlania się z Chrystusem.

Na tym tle występuje „Commedia divina”.

*) Prof. Porębowicz — „Dante”, str. 18.

**) Tamże.

zmierzającego średniowiecza i pogodnie po brze miennym życiu przekwitającego powolnie w dostatek mocą Odrodzenia. »A rzecz to nie błaża, nadać ideom formę ostateczną — przez piękno; rzecz, której zdolni są tylko najwięksi. Należy on jeszcze do tej epoki, gdzie mnich lub rycerz błędny, marząc o cudach i zaświatach i oblekając swe widzenia w szaty realne — rozgląda się trwoniwie w okół, czy nie zblednie ta baśń jego życia, czy czar nie przysnie, uderzony dźwiękiem rzeczywistości, lub półśmiechem ironji, wzyierającej doń z kątów celi lub komnaty. Quattrocento przywołuje na usta poetów i artystów już pewien uśmiech sceptyczny — mimowolny może — na widok rycerstwa i baśni średniowiecza, który po tym zabyłynie wytworną ironją u Bojarda, Pulci'ego, a zwłaszcza u Rabelais'a i Ariosta i Cervantesa.

Lecz Dante tkwi jeszcze silnie korzeniami w teorjach i koncepcjach życia i sztuki w średnich wiekach.

Metafizyka jego sztuki jest wpływem koncepcji św. Tomasza z Akwinu, Augustyna, Bonawentury — oraz scholastycznego pojęcia piękna, jako pewnej równowagi liczebnej, wywodzącego swój ród od Arystotelesa, Platona i neoplatonizmu. Ale tę całą teorię piękna średniowiecznego, w całości i szczegółach dostrojonego do całokształtu systemu teologii scholastycznej — i Dante zostawił za sobą,

O sojusz polsko-centrowy. Schles. Volksztg. podaje wiadomość o zabiegach do prowadzenia na G. Śląsku do skutku sojuszu wolnowolnościowych z narodowymi liberałami i wolno-konserwatystami, oraz uwagi, które z powodu tego pod adresem Centrum śląskiego napisała Gazeta Opolska. Do uwag tych dodaje Schles. Volksztg. komentarz w jednym zdaniu: Gazeta Opolska powinna właściwie wiedzieć, że — pewnego rodzaju niezauważenie Centrum do sojuszu z polakami jest aż nadto uzasadnione.

Zdanie to jest już — pewnego rodzaju — zapatrywania się Schles. Volksztg. na sojusz polsko-centrowy.

Deklaracja p. K. Ifflanda w sprawie wywłaszczenia.

Pan Konrad Iffland, który ułożył znany protest niemieckich rolników przeciw wywłaszczeniu, ogłasza w niedzielnych numerach Pos. Tageblattu i Pos. N. Nachrichten następującą deklarację:

Skoro zbieranie podpisów pod odezwą przeciw projektowi wywłaszczenia zostało ukończone, powstały w nim wątpliwości, czy się przez to osiągnie zamierzony cel, aby wpłynąć na uchwały Izby panów w sprawie wywłaszczenia. Bo najprzód nie udało się pozyskać taką liczbę podpisów, jakiej się spodziewano, a po drugie brak także wielu takich podpisów, które były potrzebne, aby odezwie nadać większe znaczenie. Ta właśnie okoliczność wywołała w nim wątpliwości, czy wypadła w obecnej sytuacji podejmować kroki, mogące sprawić król rządowi przy rzeczonym projekcie nowe trudności. Z tych powodów uważam moje dotychczasowe akcje w tej sprawie za chwilę ogłoszenia odezwę za zakończoną i proszę tych panów, którzy odezwę podpisali i z tym się nie godzą a obstawiają przy tym, żeby o ich stanowisku Izba panów została natychmiast zawiadomiona, aby mnie o tym zawiadomili.

(podp. Konrad Iffland - Ifflandsheim.)

Do powyższej deklaracji dodaje Pos. Tageblatt, który ją na czele pisma swego wydrukował, co następuje: Razem z nami wszyscy Niemcy na wschodnich kresach będą się z takiego zwrotu całej tej sprawy szczerze cieszyli.

Pos. N. Nachrichten zaś opatrnie powyższą deklarację taką uwagą: „Pan Iffland jest jednym z inicjatorów protestu. Z uchwały powziętej w zeszłą sobotę w komisji Izby panów w drugim czytaniu można wnosić, że jego obecne pesymistyczne stanowisko nie jest uzasadnionym. Zresztą donosimy, że zgłosiło się z Poznania 70 rolników niemieckich z podpisami, którzy się do protestu przeciw projektowi wywłaszczenia przyłączają.

Tyle P. N. Nachrichten. Rozstrój wśród tutejszych Niemców rolników zatacza coraz szersze koła.

Zebranie Niemców w Lwówku.

Lwówek, 15. lutego.

Odbył się tu dziś wiec niemiecki, na którym przemawiał znany pan Fuss z Wituchowa, przedsiw prawo wywłaszczenia.

Zjawili się też na sali urzędnicy niemiecy, a z nimi w zgodzie i katolicycy nauczyciele niemiecy, pod przewodnictwem tutejszego pastora ewangelickiego, który odczytał przygotowany protest przeciw wywodom pana Fussa.

Ale ich wygwizdano, tak że musieli zgromadzenie in corpore opuścić.

Pozostali obywatele niemiecy i żydzi podpisali rezolucję przeciw prawu wywłaszczenia.

Niemiecy rolnicy a wywłaszczenie.

Z Wągrowieckiego, 15. lutego.

(T) Niemcy w tutejszej okolicy są projektem wywłaszczenia równie zaniepokojeni, jak polacy. W okolicy Janowca jest dwóch właścicieli polaków, którzy poszliby na pierwszy ogień. Niemcy bardzo się interesują ich losem i bardzo są ciekawi, jak

Ponieważ rozwiązywała najbardziej średniowiecznego człowieka dręczący problem, życia pozagrobowego, szczęśliwości lub kary pośmiertnej, przeto odrzuca staje się poematem świętym, który czyta się i objaśnia w kościele, jak to czynił Boccaccio lub Lionardo Brunni, wykładając słowa poety.

Dopiero ów złośliwy człowiecze humanizmu Niccolo Niccoli zdołał się na odwagę powiedzieć o Dancie: „Nie ma starożytnych, sklecił swą książkę z baśni mnichów. Listy jego nie mają wartości — a poezje należy zostawić tkaczom i piekarzom“.

To co w średniowieczu byłoby zbrodnią, świętokradztwem — w humanizmie przechodzi bez echa w zapomnienie.

Włosi stworzyli olbrzymią wiedzę dantologiczną; dość wymienić Scartazzini'ego, Zingarellego, Carducci'ego, d'Anconę, Rajną, d'Ovidia i cały niezliczony szereg dantologów, całe życie poświęcających na badania dzieła Dantego. Niemcy wydalili również znakomych dantystów, jak np. K. Witte, Wegele, król Jan Sasaki, a przedewszystkim T. X. Krausa. Myśmy się dali wyprzedzić wszystkim — ale posiadamy „Causeries Florentines“, oraz zbyt fantazyjną i kompilacyjną pracę C. Jel-

oni się urządzają, żeby wiedzieć, jak sami mają sobie poradzić, gdy będą chcieli swe majątki sprzedać. Znam dwóch właścicieli niemieców, którzy nie zakupują superfosfatów, bo powiadają że nie wiedzą, czy warto nakłady robić. Jeden z nich sprowadza zawsze trzy wagony superfosfatu. Do ostatniej chwili odczekał się z zamówieniem, dopiero jak przyszła wiadomość z Berlina, że w komisji Izby panów wykluczono od wywłaszczenia grunty kościelne i stare dziedzictwa, zamówił dwa wagony; mówi, że w takich czasach, jak dzisiejsze, więcej ryzykować nie można. Między kłupcami niemieckimi jest także zaniepokojenie.

Stacje nadgraniczne dla polskich zakordonowych robotników.

Centrala robotników w Berlinie podała przez gazety do publicznej wiadomości urządzenie stacji nadgranicznych, o których już pisaliśmy.

Z dniem 1. lutego r. b. zostały urządzone następujące nadgraniczne stacje:

Na Górnym Śląsku: 1) Annaberg w Raciborskim, 2) m. Pszczyna, 3) Nowy Bieruń w Pszczyńskim, 4) W. Chelmu w Pszczyńskim, 5) m. Mysłowice, 6) m. Katowice, 7) Herby w Lublincemkim, 8) m. Oleśno, 9) m. Kluczbork.

W W. Ks. Poznańskim: 10) Wilhelmsbrück pod Kępem, 11) m. Grabow, 12) m. Ostrowo, 13) Skalmierzyce p. Ostrowem, 14) m. Pleszew, 15) Borzykowo i 16) Strzałkowo we Wrzesińskim, 17) m. Kruświca, 18) m. Inowrocław.

W Prusach Zachodnich i Wschodnich:

19) m. Toruń, 20) m. Golub, 21) m. Brodnica, 22) Rowo w Nidborskim, 23) m. Szczyt no, 24) m. Jońsborg, 25) Prostki, 26) m. Ejd kuny, 27) m. Wystruń, 28) m. Tyłża.

Zarząd w tych stacjach będzie prowadził Centrala robotników rolnych w Berlinie (Deutsche Feldarbeiter Centralstelle, Berlin S. W. 11. Hafenplatz 4.) Na stacjach nadgranicznych będą robotnikom wydawane karty legitymacyjne dla polaków czerwone, dla rusinów żółte, dla inych narodowości jak słowaków, Niemców z Węgier białe. Na tych kartach będzie wypisane, jakiego już dawniej referowali, imię nazwisko i miejsce pochodzenia podług papierów, jakie robotnicy z sobą przyniosą. Ponieważ jest zamiarem, ażeby posiadaciele ziemscy już z stacji nadgranicznych odbierali zamówionych robotników, przeto miejscowa policja na tychże kartach wypisze jeszcze miejsce, dokąd się robotnik udaje na umówioną robotę.

Prócz tego będą wydawane książeczki robotnicze przez miejscową policję dla tych robotników, którzy po przybyciu do Prus będą szukali pracy, i dla tych, którzy będą na miejscu pracę zmieniali. Każde opuszczenie miejsca a przyjęcie nowego przez robotnika musi być poświadczony w książce przez miejscową policję. Bez tego poświadczenia robotnik będzie uważany jako taki, który zerwał kontrakt i przez granicę wydalon. Każdy ziemiańsk przyjmujący robotnika musi się postarać o poświadczenie u policji.

Z tego urządzenia wynika oczywiście znaczne koszty. Za książkę legitymacyjną płać się będzie 2 marki. Za poświadczenie w kartach robotniczych nie będzie się płać nic, ale za wystawienie nowej karty w miejsce zaginionej płać się będzie 1. markę. Kto te koszty będzie ponosił, to rzecz niewyjaśniona.

Z naszej strony należałoby się tą sprawą żywiej zainteresować i badać ją, jak ona się będzie w praktyce rozwijała. Nasi rolnicy wielcy i drobni będą mieli do tego dość wiele sposobności na swych własnych gospodarstwach i u sąsiadów. Zwracamy na to dla tego uwagę, bo sprawa robotnika rolnego stoi w pośrednim, a kto wie, czy nie w bezpośrednim związku z projektowanymi wywłaszczeniami. Są niemieccy posiadaciele ziemscy, którzy z tego żadnej tajemnicy nie robią.

Prasa w Królestwie Polskim i w Galicji powinna się także tą sprawą zająć. Po co w Galicji projektować zorganizowane wywłaszczenie polskiego robotnika do Brazylii, kiedy go Niemcy bardzo potrzebują, bo brak jego razem z zrywaniem kontraktów doprowadza ich, jak mówią „do rozpacz“.

lentę; dzieło prof. Porębowicza jest wyrazem ostatnich badań dantologicznych i wielkim pomnikiem godnym Dantego, z którego duchem tak wiele punktów styczności posiada nasze piśmiennictwo, zwłaszcza od romantyzmu począwszy, aż po dzień dzisiejszy.

Szata zewnętrzna omawianej książki, a zwłaszcza dzieła ilustracyjnego dostrojony do treści, odznacza się starannością i pięknnością wykonania. Jest to czynnik wielkiej wagi, albowiem ułatwia czytelnikowi pracę, doбором niezbędnych rycin, wyjaśniających niejednokrotnie treść słów autora — powtórę, iż o wielkich dziełach i ludziach godzi się pisać nie tylko podniosłe, ale i w pięknej a poważnej zewnętrznej obolonie.

Jednak mimo wszystko, mimo całej bardzo silnej, jak na nasze stosunki, zajęcie się wymiuniowym dziełem — książką ta popularną się nie stanie; poezja bowiem i dzieło Danta jest, jak on sam wyznaje — chlebem anielskim (pan degli angeli), a zawsze byli i będą ci niegodni, do których słowami poety zawołać można:

Wracajcie raczej ku rodzinnym brzegom
Na toń się nie walcie, bo tracąc mnie z oczu,
Może zbłąkami zostanie sami.
Wpływam na nigdy nie żaglowne wody.

Stanisław Machniewicz.

Mowa posła Kulerskiego

wygodzona w Parlamencie niemieckim w sobotę, 15. b. m. podczas rozpraw nad etatem poczty i telegrafii. (Streszczenie według zapisków stenograficznych.)

M. P. I my głosować będziemy za większą częścią przedłożonych rezolucji. Wymyśl hr. Hompescha i towarzyszyłów pragniemy również, aby oddawanie masowe druków wieczorem przed niedzielami i świętami kończyło się o zwykłych godzinach służbowych. Życzymy sobie także, aby biura ekspedycji paczek wieczorem przed świętami zamykano wcześniej niż dotychczas. Jesteśmy nawet za absolutnym spoczynkiem urzędników pocztowych. Mianowicie byłoby pożądanym, aby nie pełnili służby w pierwsze święto Bożego Narodzenia, co dotychczas się nie dzieje. Odbiorcom kart noworocznych również może być obojętnym, czy powinszowania otrzymają w sam Nowy Rok, czy też kilka dni później.

(Marszałek przerywa mowę uwagą, że część poruszonych przez niego rezolucji załatwiono już w zeszłym roku.)

W sprawie rezolucji komisji, dotyczącej podwyższenia pensji oświadczam w imieniu moich przyjaciół politycznych, że w każdym razie życzymy sobie, aby urzędnikom pocztowym pensje podwyższono. Z jak największą natomias energią wystąpić musimy przeciwko udzieleniu urzędnikom pocztowym i innym urzędnikom Rzeszy t. zw. dodatków kresowych. Dodatkom tym opierać się musimy z całą stanowczością, niezależnie od tego, czy są one odwołalnymi, czy nieodwołalnymi. Jesteśmy bowiem silnie przekonani, że udzielenie t. zw. dodatków kresowych siewe tylko niezgodę.

(Bardzo słusznie! na ł. p.)

Dodatki te uważamy ponieważ że premje, wypłacane za prawomysłowość i dążności hakatystyczne. Sądzę, że zaraza hakatystyczna w naszych dzielnicach polskich dość już wyrządziła spustoszenia; nie pragniemy, aby spustoszenia te objawiły się także wśród urzędników, których zamierzacie uszczęśliwić dodatkami kresowymi.

Najlepszym przykładem są nauczyciele w dzielnicach polskich, których pierwszych obdarzono dodatkami kresowymi. Dodatki wytworzyły przepaść pomiędzy szkołą a rodziną; one to wypaczyły cały system pedagogiczny w dzielnicach polskich; one to sprawiły, że nauczyciele pogwałcili nawet polską naukę i religję. Jesteśmy mocno przekonani, że nawet strajk szkolny jest ponieważ następstwem udzielenia dodatków kresowych.

(Śmiech na prawicy.)

Pozatym przyczyniają się dodatki kresowe do węższenia za prawomysłowością, do szerzenia braku charakteru i wychowania denuncjantów. Obniżają one poziom etyczny tych, dla których są przeznaczone. Nie życzymy sobie, aby to samo stało się z urzędnikami Rzeszy, których panowie zamierzacie uszczęśliwić dodatkami kresowymi. — Parlament działać będzie w interesie tych urzędników, jeżeli projekt ten odrzuci, bez względu na odwołalność czy nieodwołalność dodatków.

M. P. Nie tak dawno cała prasa polska podała wiadomość, według której listowego złożone z urzędu za to, że głosował na kandydata polskiego. Od stołu rządowego niezawodnie otrzymam odpowiedź, że urzędnika tego spotkała zasłużona kara ze względu na wrogi państwu tendencje podsuwane polakom. Są to w gruncie rzeczy frazesy, w których prawdziwość nawet ich ojcowie, hakatysty, nie wierzą. Sposób, w jaki owego listowego zwolniono ze służby jest bardzo, bardzo dziwny.

W pewnej wsi powiatu złotowskiego oddano w ostatnich wyborach dwa głosy na kandydata polskiego. O „przestępstwo“ do posądzono jednego z listowych i postanowiono sprawę zbadać. Człowiek ów początkowo wypierał się, jakoby głosował na polaka, lecz zmuszono go do przysięgi, poczym pod przysięgą zeznał, iż oddał głos kandydatowi polskiemu. To stało się przyczyną złożenia go z urzędu.

Krytyka postępowania takiego byłaby zbyt ciężką, mówi ono samo za siebie i nie sądzę, aby p. sekretarz stanu na nie się godził. Niejeden z panów powie może: To jest tylko notatka dziennikarska i to notatka prasy polskiej. M. P. Nie wiem, czy wam wiadomo, że prasa polska bywa dozorowana w sposób niepraktykowany wobec innych gazet. Wiadomości nie odpowiadające faktom bywają natychmiast prostowane, a za jakiegokolwiek ubliżenie władzy spadają natychmiast procesy. Jakie barbarzyńskie kary bywają stosowane wobec gazet polskich, to panom z pewnością wiadomo. Tej notatce jednak nie zaprzeczono. Ze strony władzy nie podjęto najmniejszego kroku, co jest najlepszym dowodem, że była prawdziwą.

M. P. Jeszcze jedno! W naszych dzielnicach polskich ujawnia się tendencja możliwego usuwania urzędników polskich.

(Słuchajcie! słuchajcie! w Centrum.)

Tendencja ta obejmuje także listowych. Albo zwalnia ich się ze służby przy pierwszej lepszej sposobności, albo przesiedla do dzielnic niemieckich. Powstają skutkiem tego różne nieprzyjemności. Urzędnicy z okolic czysto niemieckich, nie znający języka polskiego ani właściwości nazwisk polskich dostają się do okolic czysto polskich. Zachodzi bardzo często, że urzędnicy ci mylą się w nazwiskach i doręczają listy adresatom, dla których wcale nie są przeznaczone.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

Byłoby pożądanym, aby administracja poczty postarała się o dostateczną liczbę listowych rozumiejących po polsku, którzy przynajmniej zdołaliby rozpoznać właściwości pisowni polskiej.

(Bardzo słusznie! — na ł. p.)

W sprawie zniesienia opłaty za masowe wysyłki druków i wyjątkowej taryfy dla prób towarowych oraz papierów kupieckich w ruchu miejscowym i przedmiejskim i my pragniemy odpo-

wiednich zmian. Przy tej sposobności pragnąłbym wyrazić inne życzenie.

(Głos z prawicy: Polskie znaczki pocztowe! —

Wesołość!)

M. P. Ordynacja pocztowa opiewa, że gazety podlegają opłacie druków także wtenczas, jeżeli dołączany do nich bywa odnośny rachunek. Niektóre administracje pocztowe nie stosują się do tego przepisu. Podania do p. sekretarza stanu dotychczas nie odnosiły skutku. Ponieważ sprawa ta stanie się przedmiotem dyskusji przy omawianiu petycji, proszę tylko krótko p. sekretarza stanu, aby przychylił się do petycji grudziądzkiej Izby handlowej.

Jeszcze jedna sprawa dotycząca administracji pocztowej. Rozmaite gazety dołączają do numeru stałe dodatki broszurowe. Zdarza się bardzo często, że dodatki te wypadają i abonenci otrzymują gazety bez broszury. Można wprawdzie odpowiednią ilość broszur wysłać osobno i poczta dołącza sama broszurę do każdego numeru. Sposób ten dla wydawcy jest jednak daleko droższym, ponieważ poczta ed przesyłki samych broszur ściągają portę według taryfy za paczki. Za takie przesyłki powinna poczta pobierać tylko zwykłą opłatę od druków.

M. P. W końcu jeszcze jedno życzenie, dotyczące specjalnie poznańskich ekspedycji gazet. Wydawcy pism poznańskich skarżą się bardzo często na sposób urzędowania tamtejszej ekspedycji. W Poznaniu wychodzi dość dużo gazet i praca urzędników pocztowych jest niemałą. Kierownik odnośnego biura jest jednak człowiekiem starym i zdaje się nie odpowiadać wymaganiom czasu. Nakłady tamtejsi skarżą się często na trudności, jakich doznają ze strony poczty.

Często poczta n. p. żąda, aby gazety przynoszone już przed południem, co moim zdaniem jest wprost niemożliwym, gdyż każda gazeta pragnie podawać jak najświeższe wiadomości. Byłoby bardzo pożądanym, aby odnośnemu urzędnikowi dodano do pomocy inną siłę, albo użyto go w innym wydziale, a nie właśnie przy ekspedycji gazet, wymagających zdrowych i świeżych sił.

(Brawo! — na ł. p.)

Z Parlamentu.

Berlin, 15. lutego.

(P. B. P.) Parlament ukończył dziś wreszcie dyskusję na temat „pensja sekretarza stanu urzędu pocztowego Rzeszy“. Całą godzinę przemawiał najprzód poseł Lattmann (z zjednoczenia gospodarczego), który pomiędzy innymi oświadczył się za udzieleniem dodatków kresowych urzędnikom poczty, poczem głos zabrał poseł **Kulerski**, którego mowę podajemy osobno.

Sekretarz stanu Kraetke w odpowiedzi przemilczał zupełnie sprawę dodatków kresowych. Co do owego listowego, o którym p. Kulerski wspominał, zaznaczył p. Kraetke, że był to listowy Szalski w W. Lutowie w pow. złotowskim (Pr. Zach.). Oddano tam wówczas 18 głosów na kandydata niemieckiego, a jeden na polaka. Według stanu rzeczy sądzono, że głos ten oddał albo nauczyciel albo listowy. Ponieważ Szalski kazał sobie dać kartkę na kandydata niemieca i publicznie oświadczył, że na niego głosował, ukazała się w prasie wiadomość, że nauczyciel głosował na polaka. W procesie o obrazę, wytoczonym przez nauczyciela, zeznał Szalski pod przysięgą, że głosował na polaka. Na to zwrócono mu z dyrekcji poczty uwagę, że wobec nauczyciela postąpił sobie niehonorowo. Szalski podał wtenczas na mocy świadectwa lekarskiego ze względu na podeszły wiek (61 lat!) wniosek o zwolnienie z urzędu; wniosek ten został przyjęty. — Tyle wyjaśnienie Kraetkego.

Po dalszych kilku przemówieniach odroczone obrady do poniedziałku.

P. B. R. Komisja parlamentarna, radząca nad ustawą w sprawie gwarancji dla pretensji interesentów przy budowlach ukończyła pierwsze czytanie projektu rządowego. Paragrafy 15 do 22 i 24 do 42 nie wywołały prawie żadnej dyskusji.

Przy § 23 natomiast rozprawiano dużo. Paragraf ten zawiera przepisy, podług których do kontrolowania budowli, a mianowicie wszelkich pieniężnych wydatków przy budowlach, sąd w wniosek tego, kto pieniądze na budowę pożyczyl, ustanowić może powiernika (Treuhaender).

Zadaniem powiernika będzie wobec interesentów przy budowlach takie, jakie ma opiekun wobec sieroty. Ma zatem czuwać nad tym, ażeby interesenci nie zostali pokrzywdzeni przez przedsiębiorcę; ma pilnować, aby pieniądze dane przez kapitalistę lub bank na zapłacenie rzemieślników, robotników, dostawców, istotnie tym osobom wypłacone zostały, które mają słuszną pretensję.

Każda suma pieniędzy, za pośrednictwem powiernika interesentom przy budowlach wypłacona, nabywa pierwszeństwa przed hipoteką budowlaną (t. j. hipoteką gwarancyjną dla interesentów).

Powiernik może żądać od kapitalisty lub banku, pieniądze dającego, stosownego wynagrodzenia. Przed ustanowieniem tegoż wynagrodzenia sąd ma wysłuchać zdania tego, kto pieniądze daje.

Powiernika ustanawia ostatecznie sąd na wniosek kapitalisty lub banku po wysłuchaniu izby rzemieślniczej.

Konieczne ustanowienie powiernika podług woli kapitalisty lub banku wydaje się nie wskazane, ażeby całej tej sprawie nie wydać zupełnie w ręce kapitalistów.

Mniej więcej za trzy tygodnie rozpocznie komisja drugie czytanie projektu ustawy podług uchwał komisji z pierwszego czytania. Niewątpliwie podane zostaną jeszcze nowe wnioski.

Najważniejszym z nich będzie wniosek o utworzenie nowej władzy budowlanej, tak zwanych **lawników budowlanych**.

Zadaniem ich ma być między innymi dokonywanie takś budowisk, czynność wielce ważna, albowiem, jak wiadomo, od tej zależy miejscowość dla zapisku hipotecznego (Bauvermerk), z którego hipoteka budowlana dla rzemieślników itp. powstaje.

Kto tych ławników będzie wybierał, jeszcze niewiadomo, prawdopodobnie zarząd gminy. Skoro odnośnie wnioski do rąk porólów dojdą, podamy je obszerniej.

Tymczasem stwierdzać wypada, iż dojsie ustawy do skutku jest prawie pewnym. Zrazu, przy początku obrad w komisji, tej pewnością nie było.

Wylew uczuć patryjotyzmu.

Petersburg, 14. lutego.

Zdawałoby się niemal, iż bodaj najgłośniejszą pieczę październikowców, a zwłaszcza prawicy w Dumie jest ciągle wystawianie na pokaz publiczny uczuć swego „patryjotyzmu”. Wystawa to okienna towaru, co prawda, lichego gatunku, ale, jak wszelka tandeta w wielkim składzie, otacza się krzykliwymi słowy i gotowa zwrócić uwagę przechodnia. Nie pomijają ci panowie, co zawiadają Dumą, żadnej sposobności, aby głębiej swych uczuć na widowisko publiczne wystawiać, zachwalać — i — nie dość na tym — aby uczucia patryjotyzmu innych stronnictw kwestionować, a nawet, poprostu, inne stronnictwa o zdradę oskarżać.

Ostatnich kilka posiedzeń plenarnych Izby państwowej zeszło na niczym innym, jak tylko na takim manifestowaniu uczuć „prawdziwych”.

Naprzód skorzystane ze znanego już wniosku p. Guczkowa (wodza październikowców) który, jak wiadomo, zażądał (co też Izba uchwaliła w końcu) przyznania prawa komisji obrony państwowej ogłaszania swych posiedzeń za odbywające się przy drzwiach zamkniętych. Przypominamy, że (zdradziecko) znaleźli się w tej komisji wyłącznie prawicowcy i październikowcy. Wniosek był więc obelgą dla całej lewicy. Dyskusja ta zbiegła się z przyjazdem powrotnym p. Milukowa (wodza kadetów) z Ameryki, gdzie w natłoczonej sali Carnegie Hall, w New Yorku, miał p. Milukow odczyt o sprawach rosyjskich. Oburzony patryjotyzm za taki „wywóz nielegalnej literatury” granic zgłoła nie miał — wyraz swój znalazł w znanym skandalicznym zachowaniu się p. Puriszkielwicza.

Ale nie ograniczono się na tym. Obniżono tylko nieco ton, by nie narażać się podobnie jak Puriszkielwicz... na usunięcie z Dumy. Więc naprzód zgotowano „miloczągą demonstrację” — dwa razy gremjalnie prawicowcy i październikowcy wyszli z sali, gdy p. Milukow wchodził na mównicę, tak, że wobec braku kompletu musiał przysiadający posiedzenie zawieszając. A przekonawszy się, że p. Milukow nie ustąpi i że tym razem „obstrukcja większości” (risibile dictu!) zatrzyma może bieg całej życia parlamentarnego, postanowiła ta szlachetna większość, w chwili gdy p. Milukow wszedł na katedrę manifestacyjnie zacząć czytać gazetę swego stronnictwa, czarnoscienne Ruskoje Znamia, tą obrzytą płachtą papieru zasłaniając się niemal. P. Milukow mowę swoją wygłosił, ponownie prawicowcy przez cały czas tej mowy zawzięcie czytali w przekonaniu, iż „zdrójcy” Milukowowi okazują pogardę — a demonstracja cała wyszła nieco... nawnie i nawet zabawnie.

W przemówieniach liczne czyniono przytyki do frakcji lewicowych, jakoś tylko — zapewne przez szacunek, którym się Koło nawet u wrogów cleszy — Koła Polskiego nie dotykając. Tak więc p. Nowicki zrobił przytyk, iż „pewna partja” za ocean zwietrzyła towar wywozi; p. Zamysłowski (poseł od ludności prawosławnej) gotów byłby nawet usnąć opozycję — tylko nie tę, bo oto ta, kadetka opozycja, w Wyborcu tak niedawno czyniła wezwanie do ludu, iżby lud podatków i rekruta nie dawał. Jakże więc mogą ci ludzie radzić nad wojskiem i marynarką, które dumą i chlubą narodową być wiany! P. Guczkow, w roli już tryumfatora, (bo wiedział, że opozycja wstrzymuje się od głosowania) nie szczędził przytyków zjadliwych. Zawsze bowiem — jak mówi — nienawidził kadetów, którzy się uczepili byli wozu tryumfalnego rewolucji, pragnąc na wozie tym do władzy dojechać,

a nie bacząc, że wóz ten ma koła zabrukane błotem i krwią. Prędzej już gotów byłby p. Guczkow uznać socjalistów, o ileby się wyrzekli interesjonalizmu i terronu. Ale i jedni i drudzy nie miłują ojczyzny! Słowem, znowu pokaz swego miłowania ojczyzny, na tle zdradzieckich zamiarów kadetek naturalnie, użytych w tej wityrii okiennej za reponsoir, na którym się lepiej ekspoznaty wydają.

Opozycja wstrzymała się od głosowania. Każda z frakcji opozycyjnych złożyła swoje oświadczenie w tym przedmiocie. W imieniu Koła Polskiego złożył przed głosowaniem poseł Władysław Żukowski deklarację następującą:

Przyznając w zasadzie możliwość ogłoszenia posiedzeń komisji obrony państwowej za odbywające się przy drzwiach zamkniętych, lecz uważając, że sama forma wniosku nasuwa po ważne zastrzeżenia oraz, że znaczenie polityczne wniosku niezmiernie przekracza jego istotę rzeczową, Koło Polskie oraz grupa posłów polskich z kraju Zachodniego postanowiły wstrzymać się od udziału w dyskusji i głosowaniu nad wnioskiem komisji. Nadto uważamy sobie za obowiązek nadmienić, że wobec zamknięcia drzwi komisji obrony państwowej Koło Polskie, jako nie mające swego przedstawiciela w komisji, może znaleźć się w konieczności również i w przyszłości wstrzymać się od głosowania nad niektórymi wnioskami wprowadzanymi przez komisję obrony państwowej na plenum Izby.

Deklaracja Koła Polskiego może być ze wszelkich miar uważaną za doskonałą. Zastrzeżenie bowiem Koło w przyszłości wstrzymywanie się od głosowania w sprawach przedstawianych przez komisję w powołaniu się na niniejszą deklarację, a równocześnie wyraża nieufność wzaajemną do tej komisji, która opozycję całej była wyraziła nieufność, i przy drzwiach zamkniętych obradować będzie.

Uczucia »prawdziwych rosjan« nie zdążyły się dostatecznie widocznie wypowiedzieć w dyskusji nad wnioskiem p. Guczkowa, bo skorzystała skwapliwie (tym razem tylko) prawica z następnego punktu porządku dziennego, by unpost swoim dawać uczuciom.

Oto wszedł na porządek dzienny projekt ministerjalny, zmierzający do zaprowadzenia nauki języka polskiego w 7 (a litewskiego w 1) seminarjach nauczycielskich w Królestwie Polskim. Projekt ten jest niezłym innym jak tylko zastosowaniem cesarskiego prawa z dnia 6. czerwca 1905. r., w myśl którego w szkołach ludowych ma być stosowany język miejscowej ludności (a więc polski, a w miejscowościach litewskich litewski) oraz wykład »arytmetyki praktycznej« (co to znaczy? nikt nie wie) w niższej klasie szkół początkowych. Ministerjum oświaty znalazło się w kłopotach, nie mając »należycie opatentowanych« nauczycieli, wystąpiło więc z projektem zaprowadzenia nauki języka polskiego w seminarjach nauczycielskich, aby sobie sztab nauczycieli stworzyć. Koszt tej innowacji ma wynosić 3550 rubli rocznie.

Zdawałoby się, że sprawa jasna i prosta. Ale nie dla panów z prawicy.

Wystąpił pierwszy (kilkrotnie) biskup prawosławny Eulogiusz, poseł ludności prawosławnej gubernji lubelskiej. Wystąpił, bo trwoga o owieczki jego wierne, bo ból targął go okrutnie.

»Wstępuję na tę katedrę — mówił ten dostojnik prawosławnej cerkwi — z trwogą i obawą o rosyjską szkołę państwową na kresach zachodnich, a zwłaszcza na Chełmszczyźnie i na Podlasiu... Obawiam się, aby ten projekt nie stał się nowym zamachem na szkołę rządową, nowym krokiem polonizacji tej szkoły. Wedle mego głębokiego przekonania szkoła powinna być państwową, rosyjską na całym obszarze bezmiernego Rosji od morza Północnego do Czarnego, od gór Altajskich — nie do Dniepru — ale do Wisły. Bo, jakież obrzymie znaczenie — mówił, unosząc się zapałem natchnienia, bisk. Eulogiusz — jakież obrzymie znaczenie dla jedności państwowej miałaby jedyna, rosyjska szkoła państwowa!»

Tak mówił. Ale niechaj kto nie myśli, iżby biskup Eulogiusz nie był tolerancyjnym, wyrozumiałym a nawet liberałem!

»Nie neguję — mówił — prawa narzęczy miejscowych (sic!) na naszych kresach zachodnich, nie neguję np. prawa nauczania religij dzieci katolickich w języku polskim, a nawet rozmawiania nauczyciela z dzieckiem poza szkołą po polsku, dopóki się ono rosyjskiego języka nie nauczy — ale — (o! zgrozo!) — dop. kor.) rząd

szedł lekarz — rosjanin, który ledwie dosłyszalnym szeptem prosił żołnierzy: »Nie uderzajcie zbyt mocno, to słaby, schorowany człowiek!« Ale żołnierze bili z rozmachem, gdyż za nimi stali oficerowie, gotowi ukarać za pobłażanie.

Z miejsc, na którym stałem, nie wszystko było widać, słyszałem trębaczy, a kiedy ta okropna procesja zbliżała się do mnie, wyraźnie słyszałem świst pęków, łoskot uderzeń i głos rosyjskiego lekarza, powtarzającego: »Lżej, bracia, bądźcie litościwi, nie tak mocno!»

Każą trwała około godziny. Nieszczęśliwego, pod którym nogi się ugięły — dokądś odniesiono. Pozostała liczba uderzeń miał otrzymać po odzyskaniu przytomności.

Potym przewożono drugiego, dalej trzeciego, czwartego. Wszyscy padali, wszystkich wynoszono, jednych bez życia, innych ledwo żywych po to, by po chwili wychnienia zadawać im nowe męki.

O drugiej po południu wszystko się skończyło. Ostatniego przewożono Sierocińskiego. Dawno go nie widziałem — strasznie był zmieniony. Postarzał o jakie lat 10. Wyschła była głowa z siwą brodą, opadała na pierś, ale co chwila podzuchała ją drżenie. Obnażona górna część ciała uderzała niezwykłym wyczudem. Zebra zarysowywały się jaskrawo.

Po każdym uderzeniu ciałem wstrząsał dreszcz, głowa podrygiwała i znowu opadała.

poszedł dalej! zezwolił na naukę arytmetyki po polsku!

Nie! Tego już za dużo, tego już znieść Jego Ekscelencja biskup prawosławny nie może!

A jednak, cóż robić? Trzeba się i z tym gościć — ze smutkiem mówił biskup Eulogiusz — ale w skład Królestwa Polskiego wchodzi Rus Chełmska i Podlasie, ziemie od najdawniejszych czasów rosyjskie... Wkrótce staje na porządku dziennym sprawa wydzielenia Rusi Chełmskiej z Królestwa Polskiego. Naturalnie jeżeli ten projekt nie przejdzie, nasza odwieczna Rus oddaną będzie na pastwę agitacji narodowo-religijnej polskiej... Ale jeżeli Izba państwowa wysłucha wołania nieszczęsnego, uciśnianego przez polaków ludu, jeżeli nadejdzie z pomocą i wyratuje resztki ginącej kultury samoistnej, to sądzić, iż lepiej, aby ludność tamtejsza o sobie sama stanowiła. Dwa seminarja nauczycielskie są właśnie w tamtych stronach. — Oddłóżcie co do nich decyzję aż do chwili, gdy ludność ta nieszczęsną nie już od Warszawy załęczę będzie, ale od Kijowa, od całej jedyniej, niepodzielnej, wielkiej naszej Rosji!»

Ot słowa dostojnika cerkiewnego, który chce, aby dzieci mówili po rosyjsku, chociaż, jak to następny mówca włościanin litwin Bułat mu powiedział, wie dziecko litewskie jak Bóg — po litewsku, ale nie wie jak po rosyjsku.

Nie to dla dostojnika cerkiewnego, co słowa „miłości” ma na ustach, a złoty łańcuch na piersiach. Nie to, — wszakże jak w drugiej mowie (czytnic do obecnie w Dumie z powodu Milukowa modnej Ameryki aluzję) wszak i w Ameryce są różne narzęcza, a jedna tylko tam szkoła państwowa (sic) angielska! (Ścisłe biorąc powinna być w pojęciu biurokrata „amerykańska”)

Gotować poparli swego prowodyrą niektórzy prawicowcy. P. Kielepowski wyraził zdziwienie, skąd się projekt ministerjalny bierze, wszakże prawo cesarskie mówi o języku miejscowym, a przecież w gub. lubelskiej siedleckiej język polski nie jest językiem „miejscowym” — ba! jeszcze kwestja ażali jest miejscowym w reszcie „Kraju Nadwiślańskiego!« Włościanin Timoschin pojmując jeszcze jak można, dajmy na to, religij uczyć po polsku, alec arytmetyki? A czyż kto kiedy widział, aby czerzy działania dokonywano w innym języku niż rosyjski?

Koło Polskie nie zabierało głosu w tej sprawie — i uczyniło słuszenie. Naprzód wiadano, że projekt ministerjalny będzie poparty przez usłużnych zawsze dla ministerjam październikowców — więc przejdzie. Popieranie zaś przez Koło z katedry projektu ministerjalnego — który bynajmniej aspiracjom i żądaniom społeczeństwa polskiego zadosć nie czyni, byłoby niewłaściwym.

Bronić musiał projektu — choć kważno — przedstawiciel ministerjum oświaty. Zabawne — nieprawdaż? Ministerjum bronić się musiało przed agresją „prawdziwych”.

Dziś, rzecz prosta, nie byłoby wydało ministerjum prawa z dnia 6. czerwca 1905 r. Ale konsekwentnym być trzeba.. zresztą jest droga do zmian. Słowem, broniło się ministerjum.

Projekt został przyjęty. Cała ta dyskusja dowiodła zresztą znanej już psychologii Dumy obecnej: październikowcom] wystarczy „marka rządowa” — zaś prawica stara się być więcej rosyjską niż sam rząd.

H. R. —

Wojujący katolicyzm i Ruś Zachodnia.

Pod takim tytułem Nowoje Wremja zamieściło artykuł następujący: W imieniu katolików z Podola złożono Papieżowi w kołcu r. z. obszerny memoriał o konieczności przywrócenia dycepcji kamienieckiej i zamianowania tam samodzielnego biskupa. Krażyły nawet pogłoski, że na katedrę biskupią w Kamieńcu powołany będzie były biskup wileński, baron Ropp.

Memoriał wspomniany jest pierwszym krokiem tego naporu katolicyzmu na Rosję, który niezwłocznie po ukazie z dnia 30. kwietnia zaczęli organizować jezuiti galicyjscy i ich wychowańcy bazylianie unicy z metropolitą lwowskim, Szeptyckim, na czele.

Teraz na miejsce troski o unę wytworzyła się troska o przywrócenie podolskiej dycepcji katolickiej. Zaznaczyć należy, że bezpośrednio przytyka ona do terenu operacyjnego jezuitów w Galicji i przedstawia bardzo dogodną forpocztę na

Kiedy przechodził obok mnie, usłyszałem jak szeptał słowa modlitwy: Miserere mei, miserere mei, Deus, secundum misericordiam Tuam. — Nie, nie mogę więcej opowiadać! Dość! Skończ na miejscu...

Kossołowski zamilkł. Cały wieczór nie wyrzekł już ani słowa.

— Niepodobna; w żaden sposób niepodobna żyć dłużej! — zawołała Albina, utkwwszy w Kossołowskiem szeroko otwarte żrenice.

Kossołowski ponuro patrzył przed siebie i rękawem ocierał tży, spływające mu po twarzy i brodzie. Ludwika siedząc u okna, szlochała, ukrywając twarz w donie.

— Po coście to wszystko opowiedzieli! — krzyknął Migurski i rzuciwszy fajkę, zerwał się z krzesła i wybiegł do ciemnej sypialki.

VIII.

Najazutrz po powrocie do domu, Migurski był niezmiernie zdziwionym, zastawszy żonę rzeżką, z twarzą uśmiechniętą, omal, że nie wesołą. Zwykłym, lekkim krokiem wyszła mu naprzeciw i pociągnęła do sypialni.

— Posłuchaj, Józiek, uważnie mnie wysłuchaj!

— Już słucham. O co idzie?

— Posłuchaj! Dalej tak żyć nie mogę! Ja tu dłużej żyć nie mogę! Nie mogę! Słyszysz!

— No, więc co!

rosyjskim Południo-Zachodzie. Dycepcja kamieniecka jednocześnie z dycepcją mińską i podlaską została zniesiona dawno. Ponieważ o przywróceniu dycepcji podlaskiej (w obrębie Chełmszczyzny) nie może być nawet mowy, to oczywiście postanowiono rozkopać od Podola. Powołanie na tę katedrę biskupa barona Roppa byłoby naturalnie najodpowiedniejszym z punktu widzenia interesów propagandy katolickiej. Przecież właśnie jego zapewnienie o możliwości w ciągu lat 20 skatolizowania całej Rosji (La Croix, z 4. stycznia 1907. roku), postawiło na nogi nie tylko jezuitów galicyjskich, ale nawet czcigodnego specjalistę w sprawach prawosławia rosyjskiego, augustjanina rzymskiego, O. A. Palmieriego.

Wszyscy ci żarliwi obrońcy unji zebraли się zeszłego lata w Welehradzie na Morawach i tutaj pod przewodnictwem przysłego patriarchy unickiego, metropolity Szeptyckiego, poddano wszechstronnym obradom plan unicko-katolickiej kampanji w Rosji.

Jezuiti krakowscy przybyli na zjazd nie z pustymi rękami. Już w końcu 1905. roku redakcja krakowskiego Przegl. Pow., wydawanego przez jezuitów, zwróciła się do wszystkich działaczy polskich z prośbą o zakomunikowanie jej swych zapatrywań w sprawie dzisiejszych zadań katolicyzmu w Polsce. Nadeszło odpowiedzi 84 osób. Powstała ogromna ksiązka o 509 stronni-cach p. t. »Współczesne zadania katolicyzmu w Rosji« (ankieta Przegl. Pow.), Kraków 1906 roku. Książka w najwyższym stopniu ciekawa choćby dlatego, że nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, co do tego, że w zamierzonej kampanji jezuiti śmiało mogą liczyć na poparcie społeczeństwa polskiego. Niektórzy z jego przedstawicieli wzywają nawet jezuitów do Rosji, rozstracając przed nimi takie same pęgnące horyzonty, jakie w swoim czasie rozstracał w La Croix biskup Ropp.

Wszystko to poddane było wszechstronnemu rozważeniu w Welehradzie przy współdziałaniu takich znawców prawosławia rosyjskiego, jak augustjanin z Rzymu, O. Palmieri, jezuita krakowski O. Urban, i po rozważeniu okazało się, że widoki powodzenia są wielkie. Zwrócono uwagę na to, że unicko-katolickie idee Wł. Solowjewa dotychczas mają wielu stronników wśród społeczeństwa rosyjskiego, że temu kółku inteligencji rosyjskiej, na którego czele stoją Merezkowskij i Bułgakow, bardzo łatwo będzie przedstawiciele katolicyzmu, jako ustawicznie odradzającą się siłę kulturalno-społeczną, że wreszcie w masie duchowieństwa prawosławnego będą się różne wątpliwości.

Oto fakty, z których z całą dokładnością można sądzić, choćby ze sprawozdania ze zjazdu w Welehradzie w zeszycie październikowym pisma krakowskiego Świat Słowański. Tutaj również zamieszczono i artykuł jezuita krakowskiego O. Urbana: »Zadania katolicyzmu w Rosji«, streszczający wyniki wspomnianej powyżej ankiety, urządzony przez jezuitów krakowskich i zawierający szczegółowy plan działalności przyszłych misjonarzy katolickich w Rosji, tej działalności, która wreszcie powinna ziszczyć się słodkie sny Rzymu o »nawróceniu Wschodu«.

Pogłoski o przywróceniu dycepcji kamienieckopodolskiej i o powołaniu biskupa Roppa wydają się nam pierwszym ogniem tych szerokich planów, jakie teraz ożywiają Rzym i jego polską awangardę.

Do Wschodu rosyjskiego, da Bóg, jezuiti nie doborzą się, ale na Zachodzie rosyjskim mogą dużo namacić, i jeżeli zwołanie soboru wszechrosyjskiego nie może wkrótce dojść do skutku, to zdaje się, że nie może być poważnej przeszkody do zwołania soboru zachodnio-rosyjskiego.

Sobory nieraz ratowały Zachód rosyjski w ciężkich chwilach jego życia historycznego, to też pomyśleć teraz o zachodnio-rosyjskim soborze byłoby niewątpliwie rzeczą bardzo na czasie.

Z zaboru rosyjskiego.

—

Odlączenie Chełmszczyzny.

Petersburg, 16. lutego. Fakt, że projektu odlączenia Chełmszczyzny nie wniesiono jeszcze do Dumy, wywołuje wśród rosyjskich Związków kresowego coraz większe zaniepokojenie. Obawy hakatystów rosyjskich potęgnęła ta okoliczność, że podobno większość urzędów i władz, do których zwrócono się po opinie, wypowiedziała (Ciąg dalszy w Dodatku.)

— Musimy uciec!
— Tuby było dobrze. Ale w jaki sposób. Zastanów się tylko.
— Zastanawiam się. Wszystko obmyśliłam, wystuchaj mnie.

Zaczęta przed nim rozwijać plan, obmyślony zeszłej nocy. Plan polegał na następującym: Jednego z najbliższych wieczorów Migurski opuści dom, pójdzie na brzeg Uralu i zostawi tam swój szynel w listem, w którym donosi, że postanowił popełnić samobójstwo i zawiadamia, że nikt nie jest winnym jego śmierci. Oczywiście przeskakują całą okolicę, poczym posła raport do sztabu. Migurski będzie się ukrywał. Już ona tak wszystko obmyśliła, że będzie mógł przez cały miesiąc pozostawać w Uralsku i nikt się nie dowie o jego istnieniu. Kiedy się wszystko uspokoi, ucieknie z miasta.

Albina była tak mocno przekonana, że rzecz się uda, że Migurski po wielu wahaniach uwierzył w możliwość ucieczki. Przytym jedna jeszcze okoliczność spowodowała jego zgodę. — Oto, gdyby się ucieczka nie udała, odpowiedzialność i kara, jaką opisywał Kossołowski, spadałaby wyłącznie na niego, a dalsze życie w Uralsku wydawało mu się rzeczywiście niemożliwym do zniesienia. Koniec końcem zgodził się więc na ucieczkę. Albina zajęła się przygotowaniami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lew hr. Tołstoj.

Po co?

Opowiadanie z epoki polskiej rewolucji 1830 roku.

(Ciąg dalszy.)

Przed innymi skazańcami wyprowadzono tych 6, którym wyrok głosił — 7000 uderzeń pałkami — takiej grubości, żeby trzy pałki mogły się pomieścić w lufie karabinu. Tak głosił rozkaz carski.

Dwa bataljony żołnierzy uformowały szpalier nieskończoności długości; każdy z nich trzymał pałkę, z ręki każdego padał raz w obnażone plecy skazańca, przywiedziono za ręce do kolby karabinu i przewożonych przez dwóch kapraли.

Pierwszym przeprowadzono przez ten »stroj« doktora Szokalskiego, przyjaciela Sierocińskiego, jednego z głównych uczestników spisku. Szokalski był najszlachetniejszym w świecie człowiekiem, prawdziwym rycerzem miłości i poświęcenia. Otaczał go powszechny szacunek nawet wśród rosjan. Udzielał zawsze pomocy lekarskiej bezpłatnie; z największą gotowością o każdej porze dnia i nocy.

— Ach! gdyby on był tutaj, kiedy nasze dzieci chorowały — pomyślała Albina.

— On szedł na przodzie — ciągnął dalej Kossołowski — tuż za nim przez szpalier

Encyklopedia Orgelbranda

16 wielkich tomów.

Bogdan Chrzanowski, księgarnia.

Poznań,

z ilustracjami, kolorowymi kartami, najnowsze wydanie,
16 wielkich tomów w oprawie trwałej.

Cena za komplet 175 Mk.

na odpłatę po 12,50 mk. miesięcznie, przy zapłacie na-
tychmiastowej potrącam znaczny rabat.

Poleca i przyjmuje zamówienia jedyny zastępca

ulica Wilhelmowska nr. 17.

Niniejszym mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż

fabrykę przetworów smołowcowych wraz z przedsiębiorstwem krycia
dachów, asfaltowań i t. d.

po ś. p. mężu moim Janie Sobeckim pod dotychczasową firmą

Jan Sobecki

nadal prowadzę.

Dziękując za zaufanie okazane ś. p. mężowi, proszę takowe i nadal firmie zachować.

Z szacunkiem

Zofja Sobecka.

Bilans za rok 1907.

Aktywa.	Pasywa.
Fundusz rezerwowý	138 872 —
Rezerwa specjalna	20 079 78
Fundusz emerytalny	7 880 —
Udziały członków	301 788 95
Depozyta	2 075 376 84
2 345 005 19	
Weksle	—
Przenośne procenta	11 775 85
Koszta procesowe	—
Banki	—
150 137 46	
5 940 —	
Papiery wartościowe	—
38 587 90	
—	
Nieruchomości	5 000 —
6 400 —	
Ruchomości	—
30 479 92	
—	
Akcje	—
—	
Gotówka	—
—	
Zysk do dyspozycji Waln. Zebr.	21 007 85
2 576 561 27	2 576 561 27

Na rok 1907 przeszło członków 1 606
W roku 1907 przystąpiło 106
1 712
W roku 1907 wystąpiło 74
Przechodzi na rok 1908 1 638

Bank pożyczkowy w Pleszewie.

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung.
ZARZĄD
Dr. Likowski, F. Gdeczyk, Moeek.

Magazyn mebli i dekoracji
Stefan Tetzlaff,
tapicer i dekorator.
Kompletne wyprawy.
tylko w dobrym wykonaniu jaknajtaniej
Poznań, św. Marcin 32. Telefon 1268.

Kasa Związku Ziemiań

przyjmuje
depozyta i drobne oszczędności
począwszy od 1 marki i płaci

Za rocznym wypowiedzeniem 5%
Za półrocznym " 4 1/2%
Za kwartalnym " 4%
Za każdorazowe żądanie 4%

Adres:
Związek Ziemiań

Poznań-Posen
ulica Wiktorji 2. ptr.

Konwie do transp. mleka

oraz wszelkie sprzęty mlecznicze. Centry-
fugi na 30 ltr. po M. 67,50. Nowość!
Butelki do płynu trzymające zawartość
przez 24 godziny zimną lub ciepłą na 1/2
ltr. w skórcie im po M. 10. poleca
Firma T. Otmianowski.
właśc. B. Ziętkiewicz — S. Mińcikiewicz.
Poznań-Bazar. Tel. 565.

Dachówka, lupek, szkudły jak wszelkie materiały
na dachy w zapasie.]

Pokrywanie i renowacje dachów

na
pałacach, kościołach, wieżach i zwy-
kłych budowlach

lupkiem, dachówką, szkudłami, metalem, tekturą
smołowcową. Ceny przystępne i odpowiednie
gwarancje. Referencje na żądanie od powag
w budownictwie. Na życ. dostarczam kosztor-
yisy i obliczenia. Filja mego przedsiębiorstwa
na Król. Polskie w Słupcy (Gub. Kaliska) w
domu p. Brauna. Dachówkę, lupek, szkudły itd.
zawsze na składzie.

Ig. Wolniewicz.

Kostrzyn — Kostschin. Telef. nr. 36.

Antoni Rose

Poznań, Bazar telefon 381.

Skład papieru

Fabryka rejestrów gospodarczych
książek kontowych i tytek
Wielki wybór
tapet, linoleum i rozet
Drukarnia, Litografja

Osoby nerwowe

używają z pewnym skutkiem od lat
30 zaprowadzonego i przez lekarzy
polecanego

wina św. Rafała

które podnieca apetyt.
Oryginalne francuskie wino naturalne.
Cena za butelkę 3,50
Do nabycia w aptekach i drogerjach

mało krwiste

Największy i jedyny polski zakład specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk.
wyroby z włosów szybko i tanio.
Czesanie w domu i poza domem.
Mycie głowy.
Dwa aparaty do suszenia włosów.
Zamówienia z prowincji wykonuję
i wysyłam odwrotną pocztą.
Własne wyczesane włosy mogą być wy-
pracowane. — Uczenie przyjmuję każdego
czasu

P. Jankowska,
św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)

Pankalla & Krenz

Przedsiębiorstwo
melloracyjne i miernicze
ul. Wiktorji 2. POZNAŃ Telefon nr. 819

Żyrokonto w Banku Związku Spółek Zarobkowych
wykonuje pod dozorem rządowych mierników
i inżynierów kultury.

- 1) roboty drenarskie na większych i mniej-
szych majątkach, zawiązywanie spółek dre-
narskich i wodnych.
- 2) melloracje łąk przez nawodnianie i osu-
szanie (kultury murszowe.)
- 3) pomiary katastralne, gospodarcze, landszaf-
towe, regulacje granic itd.

W lutym r. b. otwieramy drugie biuro
w Toruniu ul. Fryderykowska 14.

Tadeusz Borna

lekarz-dentysta

Poznań, ul. Wiktorji 18. wprost. Berl.
przyjmuje od 9-1, 3-6.
w niedzielę 10-12.

* * *

Kupuję każdą ilość

kartofli fabrycznych

i służę zaliczką
w każdej wysokości.

Witold Brodnieki

Poznań, ulica Lipowa 9,
Telefon 434.

Młody człowiek

z jednoroczną praktyką gospodarczą potrzebny od
1. kwietnia r. b. przy pensji 400 mk. (bez prania)
jako urzędnik. Zgłoszenia przyjmuje
Zarząd majątności Sielec pod Jutrosinem.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy.

Restauracja K. Krenza

pl. Wilhelmowski 5.
Od 16. b. m.

Codziennie wiecz. o godz. 7 1/2
**Koncert
artystyczny.**

Wstęp wolny.
Bez nadwyżki na napoje.

Ładny pokój
zaraz do wynajęcia.
ul. Posadowskiego 13.

Remiza i sklep składowy

przy ul. Gołębiej nr. 2 są zaraz
lub od 1. kwietnia do wynajęcia.

Skład z mieszkaniem
lub kantor, z 3 pokojami,
przydatny dla każdego rzemio-
sła lub przedsiębior. zaraz lub od
1. kwietnia tanio do wynajęcia:
Piekary 7.

Potrzebny jest zaraz lub od
1. 3. 08. dzielnicy

ekspedjent i dekorator.
**R. Szczodrowski, Nast.,
Henryk Stoliński.**

Handel bławatów i towarów
krótkich w Buku.

Doskonałej dyrektryzy

poszukuję zaraz lub później
lecz tylko pierwszorzędną siłę
do eleganckiego stroju. Posada
przyjemna i stała. Łask. oferty
przyjm. **M. Ascher,** właśc.
M. Israel, Neumark (Westpr.)

Kupiec

kawaler posiadający dobre
prosp. interes bławatny po-
szukuję dla braku znajo-
mości pań na tej drodze

Żony

Panny lub młode wdowy
z stosownym majątkiem ra-
czą z zupełnym zaufaniem
złożyć swoje oferty pod lit.
K. S. 500. do Eksp. Kurjera
Poznańskiego.
Dyskrecję się zapewnia.

się przeciw projektowi odłączenia ze względu na trudności techniczne i poważne wątpliwości, czy odłączenie przyniesie obiecane korzyści dla celów państwowych.

W kołach parlamentarnych starania biskupa Eulogjusza o zabronienie Związkowi katolickiemu rozwijania działalności w miejscowościach, mających wejść w skład przyszłej gubernii chełmskiej, tłumacząc właśnie obawami, że odłączenie nie będzie uchwalone, w razie bowiem wyłączenia Chełmszczyzny, działalność Związku katolickiego, który, podług ustawy, działać może tylko w obrębie gubernji Królestwa Polskiego, musiałaby ustać w Chełmszczyźnie sama przez się.

Czy jednak powyższa wiadomość jest prawdziwa, trudno przesądzać, tym więcej że z Warszawy otrzymujemy informacje, stojące poniekąd w sprzeczności z tymi, a mianowicie, że zarząd bractwa prawosławnego w Chełmie otrzymał od biskupa Eulogjusza listowne zawiadomienie, iż sprawa wyłączenia Chełmszczyzny, z granic administracyjnych Królestwa Polskiego stoi na dobrej drodze i że przez ministrów, oraz sfery wyższe oświadczyły kategorycznie, iż odłączenie Chełmszczyzny zostało już zadecydowane. Gdyby październikowcy nie zgodzili się na to, w takim razie przy zaprowadzeniu w Królestwie Polskim samorządu ziemskiego i miejskiego dla Chełmszczyzny wydane zostaną specjalne przepisy, nadające dominujące znaczenie żywiołowi rosyjskiemu w tych miejscowościach, oraz zapewniające przeważający wpływ duchowieństwu prawosławnemu na ludność miejscową.

Z wszystkiego tego wnioskować należy — zdaniem naszym — że cała sprawa odłączenia Chełmszczyzny nie jest jeszcze przesądzoną. Z jednej bowiem strony biurokracja, wcale nie skłonna do przysparzania sobie trudności i zachodów, wie dobrze, że na wypadek przyjęcia projektu przybyłoby jej tylko dużo trudności. Z drugiej strony jest bardzo możliwym, że w Dumie nie znajdzie się większości dla projektu, który ma w pierwszym rzędzie tylko szyć i prowokację na oku.

Sam główny inicjator projektu, episkop Eulogjusz, figura równie śmieszna jak licha, okazuje ciągłą chwiejność w swych „przekonaniach” politycznych. I tak opuścił świeżo szeregi prawicy skrajnej i przyłączył się do prawicy umiarkowanej. Nie to zresztą nowego, gdyż to samo zrobił Eulogjusz w drugiej Dumie, co zresztą nie miało najmniejszego wpływu na jego postępowanie.

Echa zamachu na pocztę.

Lublin, 16. lutego. Jeden z oddziałów strażników ziemskich, wyprawiony z kozakami na poszukiwanie uczestników dzisiejszego napadu na pocztę na szosie Janowski pod Strzeszkowcami, natrafił we wsi Zasunie na trop rabusiów. Dokonano we wsi szczegółowej rewizji. Znalezione 3,718 rb. zabranych pieniędzy i jedną bombę. Aresztowano 20 włościan.

W zabranych pakietach pieniężnych mieściło się 6,650 rb. Pocztę konwojowało 5ciu żołnierzy, napastników było 15. Zabito trzech żołnierzy i pocztyljona, dwaj żołnierze ranieni ciężko.

Wybór posła.

Warszawa, 16. lutego. Posłem do Rady państwa z kurji większej własności ziemskiej na miejsce Gawrońskiego, który zrzekł się tej godności, wybrały narodowy demokrat, Tadeusz Mieszysław Skarżyński, ziemianin z Łomżyńskiego, były poseł do II Dumi.

Aresztowania i rewizje.

Lublin, 17. lutego. Z Warszawy przybyli tudzież urzędnicy ochrony i żandarmi, którzy w sobotę zaarrestowali około 100 osób z inteligencji i z posterów robotników. W oddziale lubelskim Banku Łódzkiego dokonano rewizji. We wszystkich wsiach okolicznych trwają szczegółowe poszukiwania.

O powodach tych zarządzeń krąży rozmaite pogłoski. Nie powtarzamy ich, gdyż nie pewnego na razie wiadomo.

Drobne wiadomości.

— Stanisław Libicki, wydalony z Królestwa w roku zeszłym sposobem administracyjnym, członek Zarządu głównego Polskiej Macierzy Szkolnej, otrzymał pozwolenie na powrót z zagranicy do kraju i w tych dniach powraca do Warszawy.

Położenie w Rosji.

Dymisja Gerharda.

Petersburg, 16. lutego. (TBW) Car przyjął wniosek generał-gubernatora Finlandji Gerharda o złożenie z urzędu i mianował następcą jego komendanta 22. korpusu armji, generała kawalerji Beckmanna.

Powyższa sucha na pozór wiadomość ma znaczenie bardzo doniosłe ze względu na zaostrzenie się sprawy fińskiej, na co niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę. Usiłowania reakcjonistów rosyjskich w kierunku ograniczenia swobód Finlandji rozpoczęły się od chwili, kiedy przy nowych, powszechnych wyborach do Sejmu (w kwietniu r. z.) weszło 80 socjal demokratów, tworząc najsilniejszą partję w Izbie (wogóle 200 posłów). Obecnie sprawa znacznie zaostrzyła się przez spór, który toczył się między Sejmem a koroną, w sprawie rozporządzenia funduszem państwowym i milicyjnym i przez stanowczy, choć w pełnej uszanowania formie protest, zanesiony w mowie marszałka Sejmu w dniu jego otwarcia, przeciwko zamianowaniu pomocnikiem generał-gubernatora generała Zejna, który był już pomocnikiem smutnej pamięci Bobrikowa, zabitego za swe bezprawia przez fińlandczyka Schaumana.

Rosyjscy reakcyjniści domagają się dzisiaj ni mniej ni więcej jak: zniesienia osobnego sekretarjatu stanu, zaliczenia ministra-sekretarza stanu do spraw Finlandji do Rady ministrów, bez prawa bezpośredniego składania raportów carowi, zmiany ordynacji wyborczej, przyłączenia gubernacji wyborczej do Rosji, poddania zarządu dróg żelaznych fińlandzkich pod władzę ministerjum komunikacji.

Reprezje zapoczątkowano już przez usunięcie z generał-gubernatorstwa Gerharda i przez zamianowanie na to stanowisko Beckmanna, człowieka o „silnej ręce” i powolne narzędzie rusyfikatorów.

Krótkie wiadomości.

— Rządy niemieckie w Rosji. W Nowoje Wremia przypisuje Mieniczikow niepowodzenia dyplomacji rosyjskiej temu, że skład osobisty ministerjum spraw zgraniczających jest nierosyjski i zaznacza, że na 648 urzędników tego ministerjum 529 nosi cudzoziemskie, przeważnie niemieckie nazwiska. Zdaje się, że i w innych wydziałach byłby ten stosunek podobnym; niechby Rosja te sprawy poddała jak najgruntowniejszej rewizji!

Wiadomości polityczne.

Sprawa marokańska.

Paryż, 16. lutego. (TBW) W sprawie doniesienia publicyści Houela, który przedłożył generałowi d'Amade propozycje pokojowe Muleja Hafida, oświadczył minister Pichon pewnym dziennikarzowi, iż rządowi francuskiemu wcale nie wiadomo, że Mulej Hafid zamierza układać się z szerepami Szauja w celu zniewolenia ich do kapitulacji. Rząd francuski przyjmie chętnie każdą pomoc, z którejkolwiek pochodziłaby strony, skoro doprowadziłaby do kapitulacji zbuntowanych szerepów. Minister Pichon zaznaczył dalej, że rząd francuski przyjmując wysłanników Muleja Hafida tym samym nie uznaje go bynajmniej za sultana.

Generał d'Amade oświadczył korespondentowi Matina, że jeżeli Mulej Hafid zamierza układać się z rządem francuskim, powieźnik skomunikować się z konsulem francuskim w Casablance. Matin dowiaduje się, że 150 żydów udało się z wojskiem francuskim do Ber Reszid z obawy przed szerepami Szauja. Około 50 żydów, którzy pozostali w Settacie, wymordowali marokańczycy po odejściu wojsk francuskich.

Z Tangeru donoszą do Köln. Ztg., że Mulej Hafid wreczył ciału dyplomatycznemu w Tangerze protest przeciwko dalszemu przelewowi krwi w okolicy Casablanki. Mulej Hafid wyraża nadzieję, że Francja zaprzestanie swoich operacji i nie będzie się mieszała do zatargu pomiędzy ludnością marokańską a Abdulem Asizem.

Generał d'Amade zamierza po uspokojeniu szerepów Szauja nałożyć im kontrybucję, z której pokryte zostaną pretensje rodzin poszkodowanych skutkiem rzezi w Casablance. Generał Liautey powróci w początku marca do Paryża, aby naradzić się z rządem nad zorganizowaniem policji nad granicą algiersko-marokańską, gdzie obecnie panuje zupełny spokój.

Agencja Havassa donosi, że marokański bank państwowy postanowił jednogłośnie udzielić ministrowi sultana Abdula Asiza, El Mokremu zaliczki w kwocie 2 i pół miliona fr., przeznaczonej wyłącznie na opłacenie żołdu wojskom w miastach portowych. Uchwałę tę powzięto ze względu na interesy europejskich, którzy w razie zaburzeń niecierpięby mogli, gdyby wojska sultańskie nie otrzymały żołdu. Rząd francuski nie zaprotestował przeciwko odnośnej uchwale banku marokańskiego.

Sevilla, 16. lutego. (TBW.) Bawiący tutaj król hiszpański naradził się z ministrem wojny w sprawie zejść w Mar Chica. Postanowiono wysłać do Maroka pół brygady strzelców. W razie pogorszenia sytuacji w Maroku król Alfons powróci do Madrytu. Jak wiadomo zajęli hiszpanie onegdaj Mar Chicę po krótkiej walce z krajowcami.

Kwestja bałkańska.

Dyskusja nad sprawami bałkańskimi, wywołana głośnym exposé barona Aehrenthala, nie schodzi z porządku dziennego. Dyplomacja austriacka stara się przedewszystkiem usmierzyć zaniepokojenie z powodu projektów kolejowych Austrii na Bałkanach i dowodzi, że zamiary rządu wiedeńskiego są zupełnie pokojowe, że są uprawnione traktatem berlińskim i że nie sprzeciwiają się konwencji austro-rosyjskiej w Mürtsteg.

W tym sensie zamieszcza paryski Journal des Débats artykuł inspirowany przez ambasadora austriackiego w Paryżu Khevenmüllera. Artykuł ten stwierdza przede wszystkim, że rząd austriacki w właściwym czasie doniósł wszystkim państwom interesowanym o swoich projektach bałkańskich, że więc mowa barona Aehrenthala w delegacjach nie była dla państw tych żadną niespodzianką. Stosunki z Rosją były i są jaknajlepsze, plany austriackie nie dotyczą zupełnie traktatu w Mürtsteg i do obaw żadnych nie ma powodu.

Mimo tych zapewnień uspokajających ze strony austriackiej, opinja publiczna w Rosji jest na Austrię bardzo oburzona. W Petersburgu uważają akcję Austrii za porażkę dyplomacji rosyjskiej. Aby to wrażenie zatrzeć, wystąpił pan Izwolski po naradzie z nowym wiceministrem swoim Czarykowem z projektem kolei dunajsko-adryjatyckiej jako rekompensaty za projektowaną koleją austriacką do Mitrowicy. Kolej rosyjska miałaby przede wszystkim znaczenie polityczne i przykułaby jeszcze silniej słowiańskie państwa na Bałkanach do Rosji.

W Wiedniu oświadczają, że Austrija przeciw projektowi rosyjskiemu nic nie ma, aby tylko załagodzić konflikt z Rosją. Ale panslawistyczna prasa rosyjska prowadzi dalej zaciętą kampanję przeciw Austrii i Turcji i podaje w dalszym ciągu alarmujące pogłoski o planach wojennych Turcji względem Rosji. Pogłoskom tym zaprzecza teraz stanowczo w gazetach niemieckich ambasador turecki w Berlinie Tefvik basza.

Wogóle prasa niemiecka zajmuje się żywo sprawą bałkańską. Świeżo też pólsruzędowa Köln. Ztg. zamieściła artykuł widocznie nadesłany z Berlina, w którym rząd niemiecki wypiera się wszelkiego współdziałania w akcji austriackiej. Ale zaprzeczenie to nie budzi zaufania.

Demonstracja antyklerykalna.

Rzym, 16. lutego. (TBW.) Z okazji rocznicy stracenia Giordana Bruno i ze względu na niedalekie rozprawy w Izbie deputowanych nad nauką religii w szkołach, odbyło się dziś na Campo di Fiore przed pomnikiem straconego męcha publiczne zgromadzenie z udziałem około 3000 osób. Po przemówieniach czterech socjalistów postanowiono zażądać zniesienia nauki religii w szkołach elementarnych. Po zgromadzeniu przyszło do kilku nieznacznych starć z policją, podczas których kilku urzędników lekko raniono.

Krótkie wiadomości.

— Z Portugalji. Z Lizbony donoszą, że stronnictwo nacjonalistyczne postanowiło unieważnić wszystkie dawniejsze umowy z innymi partjami i udzielić swego poparcia rządowi w celu uspokojenia kraju. — W dzienniku urzędowym ogłoszono rozporządzenie brólewskie przywracające zniesione przez dyktatora Franco rady generalne i gminne.

Sobotnia rada ministrów, w której wziął także udział król, trwała przeszło godzinę. Król podpisał kilka rozporządzeń, a następnie wdał się w rozmowę z ministrami. Cała prasa stwierdza, że uspokojenie kraju staje się coraz wyraźniejszym. Wszystkie partje polityczne, nawet zwolennicy Franca, sprzyjają nowemu gabinetowi.

Mimo to wśród najniższych warstw wrzenie nie ustaje. W siedzibie odbyła się z udziałem kilku tysięcy osób demonstracja nad grobami królobójców. Do poważniejszych zabarzeń nie przyszło.

Bannerman chorey. Angielski prezes ministrów, lord Campbell Bannerman zachorował w sobotę lekko na influencję.

Kolej dunajsko-adryjatycka. Z Paryża donoszą pólsruzędowo, iż rząd rosyjski przedłożył w środę projekt budowy kolei od Dunaju do Morza Adryjatyckiego. W celu obejścia pewnych warunków traktatu berlińskiego, przyznających Austrii prawa policyjne w Sandzaku Nowy Bazar i wpływy na budowę dróg i kolei w księstwie Czarnogórkim, linja projektowana przez Rosję nie będzie się kończyła w Dulcigno, lecz w mieście St. Giovanni di Media w Albanji. Linja ta przedstawia dla Rosji rodzaj odszkodowania za budowę nowej kolei austriackiej na Bałkanach.

Delegacja węgierska przyjęła na sobotnim posiedzeniu plenarnym kredyt okupacyjny i tym samym załatwiła się z wszystkimi projektami rządowymi.

Cesarz Franciszek Józef wyraził życzenie, aby w dniu jubileusza jego rządów nie urządzano żadnych wspaniałych obchodów, a pieniądze przeznaczone na manifestacje użyto na cele dobroczynne.

Anglja a Stany Zjednoczone. Biuro Reutersa donosi, że Anglja zamierza zawrzeć ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej traktat rozjemczy na wzór traktatu amerykańsko-francuskiego. Odnośne rokowania już rozpoczęto.

Udaremniony zamach. W Rio de Janeiro aresztowano w sobotę podejrzanego żołnierza, przy którym znaleziono nóż i rewolwer. Żołnierz chciał koniecznie widzieć się z ministrem wojny.

II. Sprawozdanie

z czynności Biura Informacyjnego

P. C. K. W.

za lata 1906 i 1907.

Dnia 1. lutego przekroczyło Biuro Informacyjne trzechlecie swego istnienia. Przeniesione dnia 15. czerwca 1907. do kamienicy p. J. Leitgebry przy Alejach No. 18., znajduje się tamże po dziś dzień wspólnie z biurem Straży pod kierownictwem niżej podpisanego.

Na życzenie Koła Sejmowego zaprowadzono w aktach Biura Informacyjnego pod koniec roku zeszłego daleko idące zmiany, tak że obecnie przedstawia się stan akt, jak następuje:

I. Etat oświatowy. a. sprawy kościelne i wyznaniowe, b. walka kulturalna, c. (1, 2, 3, 4) szkoły i nauczyciele, d. katolicy niemcy, Centrum, e. germanizacja przez Kościół, f. protestantyzacja.

II. Etat spraw wewnętrznych. a. policja, zebrania, towarzystwa itp., b. wydalania, c. (1, 2, 3) regencja, lantraci, komisarze, burmistrzowie itd., d. zmiany nazw miejscowości polskich, e. urząd stanu: zmiany nazwisk itd. f. germanizacja i jej następny, g. bojkot polaków, h. wychowanie przymusowe, i. sąd administracyjny, j. nadużycia przy wyborach, k. (1, 2) H. K. T.

III. Etat sprawiedliwości. a. sądy, prokuratorzy, komornicy, b. sprawy opiekuńcze, c. więzienia.

IV. Etat rolnictwa. a. kolonizacja, b. prawo osadnicze, c. robotnicy rolni — wychodźstwo.

V. Etat kolei i dróg publicznych.

VI. Etat handlu i górnictwa.

VII. Etat poczty.

VIII. Etat finansów: Podatki, katartry, urzędy celne, fundusze gadzinowe.

Akta powyższe przeznaczone są wyłącznie dla posłów naszych w Berlinie, którzy w ostatnim czasie dość często po nie się zgłaszali, mianowicie: pp. Grabski, dr. Dziembowski, Chrzanowski, dr. Nięgolewski, hr. Mielżyński, Korfanty, Seyda, Napieralski.

Oprócz tego użyto ich z dodatnim wynikiem kilkakrotnie do obrony w procesach pism polskich (Gazety Gdańskiej, Gazety Grudziądzkiej) i osób prywatnych.

Dalsze akta, które służyć mają pracom statystycznym i publikacjom, umieszczone są w następujących działach:

1. Koło Polskie w Parlamencie. 2. Koło Polskie w Sejmie. 3. Sejm prowincjonalny. 4. Rada miejska w Poznaniu. 5. Obrona prawna. Wyroki. 6. Zagraniczna prasa o sprawach polskich. 7. Niemiecka prasa o sprawach polskich. I. Przychylna. 8. Niemiecka prasa o sprawach polskich. II. Wroga. 9. (a, b) Towarzystwa polskie. 10. Rozwój ekonomiczny. 11. Polscy robotnicy rolni i miejscy. 12. Polscy górnicy. 13. Polscy rzemieślnicy. 14. Polscy kupcy. 15. Polska własność ziemska. Statystyka. 16. Pruska kultura. 17. Postęp oświaty polskiej. 18. Wiece polityczne. 19. Polskie nabytki ziemi. 20. Czarna lista, sprzedawcy i agenci. 21. Sokół. 22. Socjalizm w polskich dzielnicach. 23. Organizacja w W. Ks. Poznańskim. 24. Organizacja w Prusach Królewskich. 25. Warmia i Mazowsze. 26. Organizacja na Śląsku. 27. Organizacja wychodźstwa. 28. Brak organizacji.

Oprócz wymienionych wszystkich tych akt i działów, składających się z 1) chronologicznie ułożonych wyinków z pism polskich, niemieckich i zagranicznych. 2) materiałów, nadsyłanych od osób prywatnych i biur zagranicznych, 3) spraw przez Straż już przeprowadzonych, znajdujących w biurze naszym akta sądowe oraz wyroki, zwłaszcza dotyczące kwestji szkolnej, osadniczej, imion i nazwisk i innych które także dzięki połączeniu biura Straży z Biurem Informacyjnym zyskaliśmy.

Z powodu rozpisania nowych wyborów do Parlamentu na 25. stycznia 1907. wysłało Biuro Informacyjne jako materiał agitacyjny w czasie przedwyborczym do 37 okręgów tyleż paczek z wydrukowanymi kosztem P. C. K. W. broszurami w liczbie 10 tysięcy: Interpelacja polska w sprawie przymusowego wychowania dzieci w Parlamencie niemieckim z d. 5. XII. 1906. — a do 20 okręgów 20 tysięcy egz. Mowy ks. prałata Stychla, wygłoszonej w Sejmie pruskim 11. I. 07. p. t. Protestujemy i oskarżamy! Odezwy skarbnika P. C. K. W. wysłało biuro 21. stycznia 07. wszystkim prezesom komitetów wyborczych oraz delegatom.

Biuro Informacyjne miało niejednokrotnie sposobność wysłania materiału do pism, służyło także wskazówkami i pomocą w sprawach politycznych, społecznych i narodowych zgłaszającym się interesantom, wreszcie sprostowaliśmy kilka razy fałszywe wiadomości, rozszerzane o polakach przez prasę nam wrogą.

Pod koniec sprawozdania spełniając miły obowiązek wypada wyrazić prasie polskiej za bezpłatne przesyłanie pism, oraz bezpłatne ogłoszenia i wszystkim szlachetnym członkom społeczeństwa naszego, którzy po założeniu biura dalszym darzyli je zaufaniem i poparciem, szczerze podziękowania oraz poprosić ich o nieustającą moralną i materialną pomoc.

Poznań, w lutym 1908.

Dr. Tadeusz Jaworski,
kierownik Biura Informacyjnego P. C. K. W.

Odezwa.

Początkiem lipca wydzie nakładem sekcji ekonomicznej Straży książka adresowa ku piectwa i przemysłu polskiego. Ze względów praktycznych obejmować ona będzie pierwszym razem jedynie W. Ks. Poznańskie. W następnych wydaniach uwzględnione będą Prusy królewskie i Śląsk.

Wobec ważności powyższego wydawnictwa, mającego po raz pierwszy dać świadectwo o obecności położeniu naszego handlu i przemysłu, sądzimy i wierzymy, że znajdzie ono gorliwe poparcie w szerokiej kołach naszego społeczeństwa. Książka składa się z dwóch części: a) ogólnej książki, b) poszczególnych książek.

Pierwsza obejmować będzie całe Księstwo według powiatów; drugie tyczyć będą poszczególnych powiatów, obejmujących trzy lub cztery powiaty (n. p. okręg I. powiaty: kępiński, odolanowski, ostrzeszowski i ostrowski). Oba wydawnictwa poprzedzać będzie wstęp omawiający zasadniczo hasło: Swój do swego, dający rzut oka na rozwój naszych instytucji społecznych i wyjaśniający nasze położenie prawno-państwowe.

Nakład obejmie 28,000 egzemplarzy. Ze względu na poważną liczbę nakładu, wydawnictwo nasze, mające służyć naszym sferom zarobkującym, nadaje się bardzo do zalecania swoich wyrobów naszemu społeczeństwu.

Nie wątpimy, że społeczeństwo całe, a szczególnie sfery interesowane, pp. kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy, chętnie poprą nasze wydawnictwo, dając nam swoje ogłoszenia. Będzie to czyn podwójnie dobry. Raz korzystny; zrekłamuje bowiem odnośne firmy i zawody w licznych egzemplarzach. Powtóre obywatelski; umocni materialne podstawy wydawnictwa.

Zbieranie ogłoszeń poleciłmy a) na Poznaniu miasto p. Karolowi Rzepeckiemu (Reclame) Poznań — Posen, Wycęska 38 — Ritterstr.; b) na Księstwie, z wyłączeniem Poznania, p. Gustowskiemu.

wydawcy Kupca w Opalenicy — Opalenitza. Pozatym prosimy w sprawach dotyczących ogłoszeń (warunków itp.) udawać się do wyższych panów.

Blższymi szczegółami służy chętnie Biuro Straży.

Sekcja ekonomiczna.

Drugi Zjazd delegatów

Związku Kat. Tow. kobiet pracujących,

odbył się w niedzielę 16. bm. w Domu Katolickim w Poznaniu. O godz. pół do 4. po poł. zgalił Zjazd prezes Związku, ks. kan. Adamski, witając delegowane i gości. Delegatki stawili się 26, reprezentujących 5 towarzystw. Sekretarz generalny Związku, ks. prob. Czechowski, zdał sprawozdanie. Do Związku należą następnym towarzystwa: Tow. pracownic fabrycznych w Poznaniu (950 członków), Tow. pracownic konfekcyjnych w Poznaniu (760 członków), Towarzystwo kobiet pracujących w handlu i konfekcji w Gnieźnie (188 członków), Tow. kat. służy żeńskiej w Poznaniu (670 członków) i Tow. pracownic katolickich w Kościanie (500 członków). Liczba członków Związku wynosi 3068.

Wstąpienie i przynależenia członków do towarzystwa zależy od rodzaju pracy, jaką wykonują. Towarzystwo pracownic fabrycznych w Poznaniu obejmuje wyłącznie pracownice, zajęte w fabrykach, drukarniach, pralniach, prasowniach lub wykonujące w domu pracę dla wymienionych fabryk lub przedsiębiorstw. Towarzystwo pracownic konfekcyjnych obejmuje pracownice pracujące igłą. Do nich zaliczają się także pracownice, zajęte w fabrykach obuwia. Samodzielne pracownice i prasowaczki zaliczają się do pracownic konfekcyjnych. Pracownice, pracujące w innych zawodach, przekazuje się odpowiednim towarzystwom. W Gnieźnie obejmuje Tow. kobiet pracujących pracownice, zajęte w handlu i konfekcji, jak już to wskazuje nazwa towarzystwa. Dla pracownic fabrycznych założone zostanie w najbliższym czasie osobne towarzystwo, które na razie przyjmie także i służące. W mniejszych miastach jak np. w Kościanie obejmuje Tow. pracownic katolickich wszystkie zawody, ponieważ ze względu na szczupłą liczbę pracownic w poszczególnych zawodach nie opłacałoby się zakładać dla nich osobnych towarzystw. Towarzystwa przyjmują na członków wszystkie kobiety pracujące, bez względu na wiek.

Wszystkie towarzystwa mają patronat duchowny. Zarząd składa się z 7 członków, wybieralnych co rok. Towarzystwa dążą do samodzielności. Zarząd ma się składać wyłącznie z członków towarzystwa. Jeżeli w niektórych towarzystwach, jak np. służy żeńskiej, składa się część zarządu na razie z pań z inteligencji, dzieje się to ze względu na brak czasu służ. Tow. pracownic fabrycznych w Poznaniu, które pierwotnie było w tym samym położeniu, ma już dziś swój własny zarząd.

Z powodu wielkiej liczby członków podzielono niektóre Towarzystwa na dwie części. Przy podziale uwzględniono rodzaj pracy, np. w Tow. pracownic konfekcyjnych jedna część obejmuje pracownice domowe, druga pracownice magazynowe.

W dyskusji zaznaczył ks. Adamski, że z kół interesowanych dopominano się, aby założono osobne Towarzystwo związkowe dla pracownic w handlu i przemyśle w Poznaniu. Nie chcąc robić konkurencji tutejszemu Tow. personelu żeńskiego, zniechęceni się z zarządem tegoż Towarzystwa. Konferencja wykazała, że Tow. personelu żeńskiego ma odmienne cele aniżeli Związek kobiet pracujących i dlatego założeniu osobnego towarzystwa dla pracownic w handlu i przemyśle nie obecnie nie stoi na przeszkodzie, które też niebawem powstanie.

Skarbniczka główna, pani Starkowa, zdała sprawozdanie kasowe. Dochodu miał Związek 3978 28 mr., rozchodu 2026 15 mr., przechodzi na rok 1908 1951 61 mr. Związkowa posilkowa kasa chorych wypłaciła do 1. stycznia w 146 przypadkach 921 mr. Kasa posagowa względnie pośmiertna wypłaciła 29 członkom 1920 mr. Wpłaty wynoszą po 60 mk. na posag, po 120 mr. na przypadek śmierci.

Tow. gnieźnieńskie dopominano się wypłaty pewnej sumy po 10 letnim należności do Towarzystwa, Tow. służy żeńskiej podwyższenia wypłat. Oba wnioski upadły.

Do Zarządu głównego wybrano ponownie: ks. prob. Czechowskiego (sekretarz generalny), p. Starkową (skarbniczka główna), p. Kuhner, p. Grolle, ks. prał. Kłosa z Poznania i ks. Sindzińskiego z Gniezna, oprócz tego ks. dr. Surzyńskiego z Kościana.

Ks. dr. Surzyński wyraził życzenie, aby postarano się o zawodowe zorganizowanie kobiet w całym księstwie. Ks. Adamski odpowiedział, iż nad tym Zarząd główny się zastanowi. Po półtoragodzinnych obradach zamknął ks. Adamski Zjazd o godz. 5.

Nasze sprawy.

Zjazd delegatów robotniczych w Poznaniu.

Jutro we wtorek odbędzie się w Poznaniu 5. z rzędu zjazd delegatów Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Zjazd ten odbędzie się na podstawie nowej organizacji Związku, więc tym razem obradować będą nie tylko księża patronowie i delegaci świątecznych towarzystw związkowych.

Zjazd urządzono dla tego w powszedni dzień i zimą, ponieważ księża są w niedzielę a robotnicy latem bardzo zajęci.

Związek liczy obecnie 25 000 członków robotników. Społeczne i moralne znaczenie jego jest bardzo wielkie doniosłości w obecnych czasach

kiedy kwestja socjalna, a w szczególności robotnicza, wyzuwa się naprzód prawie wśród niepokojących dreszczów.

I my witamy jutrzejszy zjazd szczerym życzeniem, aby obradami i uchwałami swymi przyniósł prawdziwy pożytek dla naszej warstwy robotniczej.

Robotnik, organ Związku Katolickich Towarzystw, podaje prawdopodobny etat dochodów i rozchodów Związku na rok 1908., które są obliczone w jednej i drugiej rubryce na 7060 marek.

W rubryce dochodów wnoszą składki 2500 mk., zysk z wydawnictwa Robotnika 2500 mk., zysk z sprzedaży książeczek 1060 mk. i dar Najprzew. ks. biskupa Likowskiego 1000 mk.

W rubryce rozchodów wynoszą pensje generalnego sekretarza, jego zastępcy, urzędnika sekretariatu 2000 mk., biura obrony prawnej w Poznaniu, Ostrowie, Inowrocławiu, Wieluniu, Bydgoszczy, Berlinie oraz w Dolsku, które się zakłada, razem 4 700 mk., inne drobne wydatki 300 mk.

Nad tym etatem będzie się toczyła na jutrzejszym zebraniu narada.

— Poseł do ludu polskiego. Pojawił się pierwszy zeszyt tego pismka, o którym przed dwoma dniami pisaliśmy. Wychodzi pod redakcją p. Adama Napieralskiego. Pierwszy zeszyt zawiera obok słowa wstępnego krótkie artykuły politycznej i społecznej treści i to: Jak powstaje nowa ustawa? — Dlaczego obecnie brak pieniędzy? — Renty wojskowych weteranów. — Podatek i cło na sól, — w końcu powiatka: W domu rodzinnym.

Wszystkie artykuły są bardzo przystępnie napisane; mogą je z ciekawością czytać tak wykształceni jak i prości ludzie.

Wydawcy chodzą o spopularyzowanie takich i podobnych wiadomości w szerokich kręgach ludowych celem podniesienia ich ogólnej oświaty. U nas zasługują takie dążności na bezwarunkowe poparcie, bo na tym polu nie rozporządzamy jeszcze dostatecznymi środkami.

Cena zeszytu stron 16 wynosi 10 fen. Z względów praktycznych należy cenę na tytule wydrukować.

Pierwszy zeszyt można nabywać w ekspedycji naszego pisma.

— Walne zebranie Tow. rolniczego pleszewsko-odolanowskiego odbędzie się w Ostrowie, we wtorek 25. bm. o 4. po południu w hotelu p. Kornobisa.

Porządek obrad: 1) Zagajenie zebrania przez prezesa. 2) Przyjęcie nowych członków. 3) Sprawozdanie z ostatniego zebrania. 4) Kilka słów o zabezpieczeniu od gradu wygłosi p. Zabłocki z Osieka. 5) O konieczności zakładania związków kontroli mleczności ref. hr. Szembek z Wysocka. 6) Wolne głosy. 7) Zamknięcie posiedzenia.

Szembek, sekretarz.

— Walne zebranie Tow. rolniczoprzemysłowego gostyńskiego odbędzie się w środę 26. bm. o 1. w południe w Kościanie w hotelu Victoria.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczyt p. Wł. Taczanowskiego: O eksploatacji węgla brunatnego i płynących stąd dla rolnictwa korzyści. 3) Odczyt p. Wł. Szczyńskiego: Wspomnienia z wycieczki agronomicznej do Holandji. 4) Komunikaty Centralnego Towarzystwa. 5) Wolne wnioski. Po zebraniu odbędzie się wspólny obiad. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Ze świata.

Falszerze pieniędzy.

Berlin, 17. lutego. (TBW.) W Charlottenburgu wykryła policja fabrykę fałszywych pieniędzy i to banknotów rosyjskich po 50 i 500 rubli Aresztowano trzech fałszerzy.

Zamach na pociąg.

Paryż, 17. lutego. (TBW.) Trzech zamaskowanych mężczyzn napadło pod stacją Breval na strażnika sygnalowego i po skrópowaniu go rozluźnili szyny w celu wykoślenia pociągu, nadjeżdżającego z Cherbourg. Nadchodzący przypadkowo personel kolejowy spłoszył napastników, którzy uciekli niepoznani i zapobiegli katastrofie.

Katastrofa w Glencoe.

Pietermaritzburg, 16. lutego. (TBW.) Próby uratowania górników, zasypanych w kołpni w Glencoe, musiano zaprzestać, ponieważ każde usiłowanie spuszczenia się do szybu grozi natychmiastową śmiercią. Zasypanych jest 12 europejczyków i 60 krajowców.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 17. lutego.

Kalendarz. Dziś: Flawiana b. Świętorada.

Jutro: Konstancji p. Wielosława.

Wschód słońca. Dziś: 7,17 zachód: 5,12

Jutro: 7,15 „ 5,14

Wschód księżycy. Dziś: 5,15 zachód: 7,40

Jutro: 6,23 „ 8, 2

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

— *** Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworaki, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużycie komisarzy, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

— * Z teatru:

Dziś w poniedziałek: Jadzia wdową, komedia w 3 aktach R. Ruskowskiego. Ceny do połowy niższe.

Wtorek: Balladyna, tragiedja w 5 aktach (11 obrazach) Juliusza Słowackiego.

Sroda: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy niższe.

Czwartek: Sposób na mężów, krotkoczwila w 5 aktach Marsa i Hennequin'a. Ceny zwyczajne.

Piątek: Szkoła, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego. Ceny do połowy.

W sobotę wystawioną będzie na naszej scenie komedia w 4 aktach Bernarda Shaw'a p. t. Klub Ibsena. W głównych rolach wystąpią panie: Bogusińska, Kozłowska i Dunin oraz panowie: Janosza, Poleński, Czerniak, Bogusiński i inni. — Ceny zwyczajne.

— *** Z Banku Rzeszy.** Na sobotnim posiedzeniu centralnego wydziału Banku Rzeszy przedłożono poufnie sprawozdanie roczne. W sprawie zniesienia dyskontu wywoził prezydent Havastein, że wprawdzie należy zmniejszenia zapotrzebowania kredytu. Odplaty na kontach wekslowych i lombardowych były w pierwszych 6 dniach bieżącego tygodnia o wiele mniejsze niż w tym samym tygodniu roku zeszłego. Natomiast ilość pieniędzy obcych wzrosła. Rezerwa natomiast nie podlegających opodatkowaniu, równa się prawie rezerwie roku zeszłego.

— *** Wyzwolenie, stowarzyszenie** zupełnej wstrzemięźliwości, odbywa dziś w poniedziałek swój walny zjazd doroczny. Na zjazd stawili się 23 delegatów, reprezentujących 17 oddziałów a mianowicie: Bak, Gołańcz, Gostyń, Gaizno, Inowrocław, Kędzierzyn, Koźmin, Lenartowice, Lubasz, Niechanowo, Niewólno, Ostrów, Pękowo, Pleszew, Połajowo, Poznań i Toruń. Oprócz tego przybyli członkowie zarządu głównego oraz liczny szereg gości. O ożywionych obradach podamy w następnym numerze obszernie sprawozdanie.

(b) W kościele św. Marcjanna pobogostawiony został w sobotę o godz. 6. wieczorem przez ks. prał. dr. Lewickiego ślub pomiędzy p. Ratajskim, adwokatem z Raciborza a panną Stanisławą May, córką śp. dr. Romana Maya. Gości weselnych przyjmowała u siebie pani May, matka młodej panny.

— *** Szczęść Boże Młodej Parze!**

— *** Walne zebranie Tow. opieki nad dziećmi** odbędzie się w przyszłą środę, 19. bm. o godz. 8. wieczorem na sali Domu Katolickiego, na które zaprasza jak najgorzej wszystkich członków. Goście mile widziani.

Pan dr. Łazarewicz wygłosi wykład na temat: O przyczynach moralnego upadku dzieci i młodzieży dorastającej.

Ks. Meissner, prezes.

— *** Na Czytelni Ludowej** złożył w dalszym ciągu:

p. T. Piątek z Sierakowa 5,00 mk.

Razem z poprzednimi zebraliśmy 27,40 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— *** Na zakład dla starców** pod Opatrznością na Śródcie złożył w dalszym ciągu:

X. M. P. 8,75 mk.

Razem z poprzednimi zebraliśmy 76,75 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— *** Na dom dla nieuleczalnych** złożyła

p. Marja Plucińska ze Swadzimia za broszurę „Letres à une femme morte“ 3,00 mk.

Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— *** Ze sprzedaży kart** gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem N. N. 2,40 mk.

p. Mroczykiewicz 6 mk., p. Dziwkowskiej 11,50 mk., firmy Globus (Koszewski) 4,50 mk., firmy Hermes 2,25 mk., na ręce redakcji Wielkopolska

za pośrednictwem firmy dr. Kantecka (Pankowska) 6,30 mk., firmy a Rose w Bazarze 53,11 mk., p. Borowskiego z Borówca 3 mk. Razem 89,06 mk.

Kusztelanowa,

skarbniczka.

— *** Przyszłe posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w środę 19. bm. o godzinie 5. po południu. Porządek dzienny obejmuje pomiędzy innymi wniosek uzupełniającej magistratu w sprawie uchwalonej już wielkiej pożyczki miejskiej, wydanie nowej ordynacji dla pobierania podatku komunalnego przy nabywaniu gruntów w obwodzie miasta Poznania, omówienie etatu miejskiego na rok 1908., o ile przedyskutowano go już w wydziale finansowym oraz sprawę urzędzenia miejsc ustępowych na Jeźcach przy ul. Cesarzowej Wiktorji i w pobliżu pomnika Bismarcka.

— *** Drugi wykład** rady Chłapowskiego, wygłoszony w „Promieniu“ podobnie jak pierwszy rozwinął się nader ciekawie. Poglądając historję badań przemiany u zwierząt, zwraca się prelegent do paleontologii, o ile badania paleontologiczne przedstawiają dzieje zaginionych bytów w przepływach lat tysięcy dają pogląd na progresywne lub regresywne przejawy w jestestwie stworzeń.

Badania zapoczątkowane teorią: powiązania pierwiastków miedza z Miletu Aaximandra czekają lat tysięcy w postępie cywilizacyjnym, dojrzewania. Po Baconie i Pascalu zjawiają się coraz

śmielsze argumentacje zastanawiającego się świata mędrców i filozofów nad tajemnicami embriologii jak: Buffon, Cant, Schelling i tacy, na których świat zewnętrzny głębsze budzi poczucie prawdy — poeci więc Goethe, Balzac, Słowacki (w Samu- elu i „Genezie Ducha“). Kiedy Jerzy Cuvier badając brzozi Sekwanya zastanawia się nad warstwianiem ziemi i wielkie zasługi zdobywa wiedzy, to następcą tegoż pracownik z Jardin des plantes Lamarck w Filozofji zoologii stara się zredukować przemiany u zwierząt do fizjologicznych ich potrzeb. — Badania Lamarcka nieprędko zdobyły sobie uznanie w świecie uczonych, powiódł je dalej Darwin szczęśliwie w zasadach transformacji, na jakiej dzisiaj bywa oparta hodowla zwierząt — mniej zaś szczęśliwie przeprowadza badania embriologiczne larwy i rodowód człowieka, bo do rozwiązania problemu zawilego, teoria nie wystarcza, to też jeszcze mniej dla nauki zasług mają badania następcy Darwina Haeckla, jego dwadzieściodwa studj żyjących istot począwszy od niewidzialnej aneby de sapiens człowieka.

Teorje Darwina i Haeckla główną popularność zyskały w Niemczech i Ameryce — we Francji natomiast wywołały protest plejady uczonych, zbija je Gaddry w teorjach transformizmu. Z niemieckich uczonych wysoko stawia radca Chłapowski dzieło Melchiora Neumaiera oparte na badaniach paleontologicznych: Die Tier Stämme.

Pewną prawdę w prawach postępu rozwoju gatunków, to progresywne dążenie do pewnej wyoblrzemiałej doskonałości jaką osiągałszy — cofając się wstecz — wyrodnieją.

Jeden z gości.

— *** P. Zofja Sobecka** donosi w dziale ogłoszeń, że fabrykę przetworów smolcowych oraz przedsiębiorstwo krycia dachów, po śmierci męża swego nadal pod tą samą firmą prowadzić będzie. Odnośnie przedsiębiorstwo polecamy względem Szan. Czytelników.

— *** Panna Jadwiga Rybicka**, sympatyczna śpiewaczka, znana z swych występów w Poznaniu, zaangażowaną została, jak się dowiadujemy, do nadwornej opery w Kaslu, gdzie wkrótce wystąpi w roli królowej w Hugenotach. Panie Rybickiej ślemy na tej drodze życzenia jak najlepszego powodzenia.

— *** Koncert artystyczny.** W restauracji K. Krenza przy pl. Wilhelmowskim 5. od niedzieli 16. bm. codziennie wieczorem o pół do 8. koncert artystyczny przy wolnym wstępie i bez nadwyżki na napoje, na co lubownikom prawdziwie artystycznej muzyki zwracamy uwagę.

— *** Sejmik prowincjonalny** na W. Ks. Poznański, czterdziesty z rzędu, został otwarty wczoraj o godz. 12. w południe na wielkiej sali gmachu Stanów prowincjonalnych przez naczelnego prezesa p. Waldowa. Poprzednio odbyło się uroczyste nabożeństwo, dla członków katolickich u fary, dla ewangelickich w zbórze św. Pawła.

— *** Zwracamy uwagę** na ogłoszenie książkowego, który poleca się do zakładania ksiązek podług rozmaitych systemów, również satalwia sprawy procesowe i finansowe.

— *** Nowy przepis policyjny.** Dnia 15. lipca roku ubiegłego wydany został prawo zwracające się przeciwko oszczędzaniu miast. Prawo to upoważnia gminy, na podstawie danego przepisu policyjnego i statutu miejscowego wypowiadać się przeciwko wystawianiu budowli niezgrabnych i oszczędzających odnośne dzielnice. W związku z tym prawem zamierza także magistrat poznański zaprowadzić odpowiedni przepis policyjny i wydać stosowny do tego statut miejski. Projekt ten przedłożony zostanie niebawem do uchwały rady miejskiej.

— *** Znowu katastrofa kolejowa** wydarzyła się na dworcu w Głównie w sobotę wieczorem około godziny 10. Pociąg towarowy, nadchodzący z Gaizna, wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy, wjechał na nowo utworzony i i jeszcze nieukończony tor, z którego nie uprzątnięto jeszcze piasku. Pociąg wyrwawszy się w piasek zatrzymał się tak nagle, że cztery wagony wypadły ze szyn i znacznie zostały uszkodzone. Część ładunku, mianowicie beczki z okowita i inne towary pospadały z wagonów i nad ich uprzątnięciem pracowano przez całą noc do dnia następnego. Z ludzi, o ile nam wiadomo, na szczęście podobno nikt nie odniósł szwanku.

— *** Ofiara ostatnich wicherów.** Pewną kobietę w wiosce Brudzewie pod Pleszewem, położonej tuż nad granicą Królestwa Polskiego, podczas kiedy nabierała wodę z Prusny, wrzucił wicher w silnie wezbraną rzekę. Biedna kobieta znajdowała się w stanie odmiennym i dla tego prawdopodobnie nie mogła się oprzeć naporowi wiatru. Żołnierz, stojący w pobliżu na warcie, który był świadkiem tragicznej sceny, podążył nieszczęśliwej natychmiast z pomocą, równocześnie dał na sygnał kilka strzałów, lecz z powodu silnej kry uratować jej nie mógł. Zwiłki zapędził prąd na odległość około sześciu kilometrów aż pod miasteczko Chocz w Królestwie, gdzie je wreszcie wydobyto.

— *** Egzamin w tutejszej król. wyższej** szkole budowy maszyn rozpoczęcie się w przyszły piątek i potrwa mniej więcej tydzień. Do egzaminu zgłosiło się siedmiu kandydatów.

— *** Zmiana posiadłości.** Właściciel domu p. Bagrowski w Głównie pod Poznaniem zamienił dom swój przy ul. Piaskowej nr. 4. tamże z ogrodem na folwark Czapury w powiecie poznańskim wschodnim.

— *** Nieszczęśliwy wypadek.** Pewna wdowa z ul. Następcy tronu idąc w sobotę rano do pracy, potknęła się wskutek służawicy i upadła tak nieszczęśliwie na bruk, że straciła przytomność. Nieszczęśliwą zaniesiono do mieszkanka, a stamtąd odwieziono ją do lazaretu miejskiego.

— *** Napad na woźnego sądowego.** Sąd ławniczy w Poznaniu skazał murarza Jana Ratajczaka z Winiar, jednego z najzacieklejszych nożowników i zawodaków, na rok więzienia za porażenie nożem, którego dopuścił się w kwietniu r. z. Gdy po zapadnięciu wyroku woźny odprowadził skazanego tymczasowo do celi aresztacyjnej, rzucił się aresztant nagle na niego i pochwycił go silnie, usiłował uciec. Nie w ciemię bity

wożny atoli, przewidując już atak, podchwycił zło-
czyń w silne ramiona i pomimo ustawicznych
razów i gwałtownego oporu ze strony arezantanta
udało się mu wpakować go do celi. Atoli i tu
ehei! się skazany wyrwał z rąk urzędnika, a sy-
tuacja stała się tym groźniejszą, że przyjaciele
Kawajczaka już poprzednio z kurzydara wydaleni,
zjawili się ponownie i zamierzali wtargnąć do celi,
aby przewoźnika uwolnić. Przewoźnikowi jednak
zdało się zawiadzić rzucić w kąt izby i czempredziej
drzwi starannie zamknąć. Później przybyli dozocy
wizienia sądowego i pod silną eskortą odprowa-
dzili przestępcę na miejsce przyszłego pobytu.

— * **Malszel** w jakibądź sposób grywany,
jest podług najnowszego wyroku kamergerychtu
grą hazardową i w lokalach publicznych nie-
dozwoloną. Sąd lawiczny w Poznaniu zajmował
się w piątek podobną sprawą w procesie, wytoczo-
nym kielnerowi Pawłowi Buchalowi o to, że w
Zielonej Kawiarni, w pokoju pod jego nadzorem
będącym, zezwolił na ową grę w karty. Oskarżony
uniewinniał się tym, że pozwolił na grę bez tak
zw. przymusu asowego, którą na mocy kilku wy-
roków za hazard nie uznawano. Ponocny przez
przewodniczącego, że i taka gra jest hazardem,
a przyzwolenie na nią karygodnym, rzekł pod-
 sądny: Cóż miałem robić; panowie z sądu i z po-
 licji także u mnie malszła grywają, a z zakazu
mege nic sobie nie robią, twierdząc, że takiego
rodzaju gra, jak wyżej, nie jest hazardem — Pro-
 kurator wniósł o karę 20 mk., sąd atoli nie uznał
winy oskarżonego w tym przypadku, wywodząc,
ż tu nie można udowodnić zamiaru przestępstwa.
W rzeczy samej jednak był sąd zdania, że każdy
rodzaj gry t. zw. malszła jest hazardem, a gospo-
 darz lub kielner, co jej nie zakazuje, przestępuje
prawo.

— * **Zniesiona gmina.** Najwyższym roz-
porządzeniem gminę Ochozda w powiecie żniń-
skim wcielono pod względem komunalnym do
gminy Rogówka, przechrzonego w ostatnim cza-
sie na Roggenau.

— * **Konkurs ogłoszono** nad majątkiem
bankowca Ludwika Drossego w Zninie. Za-
wiadawcą masy konkursowej mianował sąd tam-
tejszego kupca Leona Leysera, do którego intere-
senci zgłaszają się wnieć najpóźniej do 20. marca

— * **Osipa na Górnym Słazku.** Aby sta-
wić zaporę ewentualnemu dalszemu szerzeniu się
ospy, rozporządził lantrat dr. Lanz, by wszcze-
piano ospę wszystkim robotnikom zagranicznym,
zatrudnionym w zakładach górniczych. Równo-
cześnie zalecono zarządom górniczym, aby poddały
powtórnie szczepieniu wogóle wszystkich gór-
ników.

— * **Gniezno.** Ojciec k. kan. Kloskiego,
którego kilkakrotnie wymieniano już jako kandy-
data na tron arcybiskupi, zmarł w ubiegłym cza-
stku w 85. roku życia.

— * **Trzemeszno.** Syn tutejszego, ogólnie
cenionego obywatela, kapitalisty p. Danyszka, który
odstępował wojskowość w Szczecinie, zaginał tam
przed dwoma miesiącami i mimo

wszelkich starań miejsca jego pobytu wysłedzić
nie zdołano. Obecnie nadszedł do tutejszej po-
 licji telegram z Szczecina, opiewający, iż znalezione
go nieżywego. Ojciec, starszek 80-letni,
który dotychczas o jakimkolwiek nieszczęściu ma-
rzył nawet nie chciał, strapił się nowiną tą
bardzo, gdyż zmarły był jedynym jego spadko-
biorcą.

— * **Inowrocław.** Zyde odebrać usiłowała
sobie w ubiegły piątek w biurze tutejszego komi-
 serjatu kryminalnego pewna sprzedawczka, którą
zapożwano na termin w sprawie jakiejś kradzieży
pieniędzy, której miała się ona dopuścić. W chwili,
kiedy urzędnik oddalił się do telefonu, pochwyliła
nożyce, leżące na stole i przecięła sobie arterję.
Na szczęście wrócił urzędnik krótko potem z po-
 wrotem i przy pomocy ianych osób związał jej
opredziej rękę i tym sposobem udało mu się
krew wstrzymać. Przywołany lekarz następnie ją
obandażował, poczym odwieziono ją za pomocą
woza ambulansowego do lazaretu, gdzie niedoszła
samobójczyni ma się podobno obecnie na ogół
dosyć dobrze.

— * **Niezwykły orszak pogrzebowy.** W
Chojnicy w Prusach Zachodnich odbył się w tych
dniach pogrzeb i w orszaku żalobnym
kroczył przed trumną ku cmentarzowi ewangeli-
 ckiemu ksiądz katolicki w ornacie obok pastora
w todsz. Był to pogrzeb najstarszego weterana
miejscowego kriegereferantu, pewnego pozastarbo-
 wego listonosza. Zyl on w małżeństwie miesza-
 nym, syn jego atoli został wychowany po katoli-
 cku i jest obecnie księdzem w Prusach Zacho-
 dnych. Po odmówieniu modlitw przez pastora
przemówił nad grobem także i ksiądz, żegnając
serdecznymi słowy swego ojca.

— * **Dom za 23. mk.** W Dębicy pod
Gniezmem sprzedawano w tych dniach przez licy-
 tację dom o czterech mieszkaniach dawniejszego
dzierzawcy probostwa p. Kupczaka. Najwyższą ce-
 nę podał posiadziciel dóbr rycerskich p. Sprenger
z Działynia, wysokości — 23 mk.

— * **Ofiary pożaru.** Podczas pożaru w
miejsowości Regersdorf na Dolnym Słazku udu-
 siło się troje dzieci jednego z tamtejszych robot-
 ników, a czwarte ciężko zachorowało wskutek za-
 trucia się dymem.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Walka o reformę wyborczą w Prusiech.

Berlin, 17. lutego. Wczoraj odbył się
tutaj wielki wiec wyborców wolnomyślnych w
sprawie reformy wyborczej. Referaty wyg-
 łosili posłowie Traeger, Mugdan, Rosen-
 now i Gyssling. Bardzo stanowczo przemó-
 wił poseł Traeger, który skrytykował ostro
 deklarację Bülowa z dnia 10. stycznia i oświad-
 czył, że wolnomyślni nie mogą zadowolili się ra-
 tami, lecz żądają całej, prawdziwie de-
 mokratycznej reformy. Również Ro-

senow i Mugdan wystąpili bardzo energi-
 cznie. Poseł Gyssling natomiast wziął sobie
 za zadanie zwalczenie Bartha i jego radykal-
 nych zwolenników, co wielkie wzbudziło niezado-
 wolenia. Przyjęto rezolucję, która wzywa frakcje
 wolnomyślne do energicznej walki za reformą wy-
 boreczą, bez względu na Blok.

Z Maroka.

Paryż, 17. lutego. (TBW.) Pisma tutej-
 sze donoszą, że sultan Abdul Aziz za pieniądze
 otrzymane od marokańskiego banku państwowego
 uzbroił oddział składający się z 1500 do 2000
 ludzi i popróbuje z nim odzyskać Fez. — Podo-
 bno Mulej Hafid wysłał przed kilku dniami do
 konsula francuskiego w Casablance list, w którym
 wzywa rząd francuski, aby po pierwsze nie mie-
 szal się do walki pomiędzy nim a Abdulem Azi-
 zem, a po drugie, aby jak najprędzej wycofał
 wojska swoje z Casablanki.

Sprawa Bałtyku.

Paryż, 17. lutego. (TBW.) Jednym z
warunków toczącego się obecnie pomiędzy mo-
 carstwami układu o Bałtyk jest podobno ufortyfi-
 kowanie wysp Alandzkich przez Rosję. W sprawie
 tej zasięgnął paryski Matin informacji wybitnej
 osobistości szwedzkiej i ogłasza, co następuje:

Szwecja tylko z żywym zaniepokojeniem spo-
 glądać może na ufortyfikowanie wysp Alandzkich.
 Gdyby odnośnie mocarstwa zażądały od Szwecji
 zniesienia klauzuli traktatu paryskiego o fortyfi-
 kacji pomienionych wysp, rząd szwedzki stanowczo
 zaprotestowałby przeciwko takiemu zamiarowi.
 Zezwolenia Szwecji nie osiągnięto by nawet za
 kompensatę, w postaci n. p. traktatu o nietykal-
 ności Szwecji, na wzór niedawnego traktatu z
 Norwegią. Szwecja traktatu takiego nie pragnie
 i odrzuca już odnośną propozycję Anglii podczas
 rokowań z Norwegią.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 15. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Cukiernik Maksymilian Beyer
z Giertrudą Laebe. Właściciel dóbr rycerskich
Bronisław Gutowski z Marją Jazdzewską. Cze-
 ladnik rzeźnicki Stanisław Heckert z Marją Pa-
 szelak. Krawiec Józef Andrzejewski z Marją Ma-
 lińską. Murarz Antoni Kowalski z Marją Frą-
 ckwiciak. Kupiec Zygmunt Malinowski z Heleną
 Dąbrowską. Krawiec Franciszek Banasiński z
 Marjaną Kozłowską. Kupiec Bernard Marx z
 Agnieszką Karszkowiak. Kupiec Oton Scholtz z
 Ellą Zülke.

Zwiazki: Robotnik Józef Wawrzyniak z Ka-
 tarzyną Walkowiak. Czeladnik szwabski Franci-
 szek Andzejewski z Cecylją Nowicką. Kupiec
 Franciszek Caika z Zofją Adamczyk. Robotnik
 Ignacy Wojciechowski z Katarzyną Olejniczak.
 Gospodarz Oton Riske z Martą Schlinke. Robo-
 tnik Władysław Fokt z Marjaną Palacz. Myd-
 larz Oton Ross z Agnieszką Nowicką. Robotnik
 Wojciech Jopp z Barbarą Szaroleta. Czeladnik

kowalski Bolesław Pawlak z Marjaną Rybicką.

Kompletne wyprawy

dla nowożeńców.

Wyprawy dla niemowląt,

poleca jaknajtaniej!

K. Ignatowicz, Poznań, Stary Rynek 67/68.

Urodzenia: Syna: Szafner Reinhold Ritter.
Malarz Wacław Skrzypiński. Robotnik Rudolf
Englisch. Kapiec Władysław Reimann. Szafner
Józef Wiśniewski. Robotnik Walenty Majchrzak.
Szwec Czesław Frąckowiak. Mistrz krawiecki
Franciszek Witt. Kierownik Franciszek Musie-
lewski.

Cerkę: Robotnik Antoni Wiczerek. Karol
Suchecki. Kierownik wozu elektrycznego Gustaw
Stark. Kupiec Ernest Lichtwald. Szafner pocz-
 towy Maksymilian Baer. Murarz Roman Wegner.
Malarz Wacław Wiśniewski.

Zmarli: Wdowa Teofila Busse z d. Skrze-
tuska 79 lat. Wdowa Józefa Czajkowska z domu
Wojciechowska 79 lat. Zameżna Paulina Pohl z
domu Micke 62 lata. Kupiec Ludwigi Silberstein
72 lata. Elżbieta Buszak 13 lat 3 mies. 27 d.
Wdowa Wilhelmina Mendel z d. Hennig 81 lat.
Wiktorja Zielińska 2 mies. 3 dni.

Towarzystwa.

— Członkom Wydziału krawieckiego Tow.
Młodych Przemysłowców przypominamy niniej-
 szym uprzejmie, że wedle uchwały ostatniego ze-
 brania lekcje kroju odbywać się będą w ponie-
 działki, wtorki i czwartki o godz. 9 wieczorem
w Domu Katolickim. Najbliższa lekcja dziesiąt
w poniedziałek. Niechaj w lekcjach nie zabraknie
nikogo z kolegów. Zarząd wydziału.

— Zebranie wydziału naukowego Kat. Rze-
mieślników Polskich w Poznaniu odbędzie się
jutro we wtorek o godz. 9. w Domu Katolickim.
Szanownych członków prosimy o liczne i punktu-
 alne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Wilda. Zwyczajne zebranie Tow.
Przemysłowców odbędzie się jutro we wtorek
o godz. pół do 10. wieczorem w lokalu posiadzeń
p. Szymańskiego, ul. Strumykowa 37. Jaknaj-
 liczniejsze przybycie pożądana. Goście wprowa-
 dzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

(Nadesłano.)

Nowość!

Papierosy „SABAŁA“ wyborowego
smaku i aromatu z doborowego tytanu
tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 cen., poleca firma

Walkan J. F. J. Komendziński, Brezno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono;
n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	15.	17.
Dyskonto prywatne	4 1/2	4 1/2
Korony	85,05	85,05
Ruble	214,05	213,90
3/10 niemiecka pożyczka państw.	83,—	82,70
3/10 pruskie konsola	93,—	92,80
3/10	82,90	82,60
3/10 poznańska pożyczka prow.	89,80	89,59
3/10	80,10	—
3/10	1895	—
3/10	1896	—
3/10	1897	—
3/10	1898	—
3/10	1899	—
3/10	1900	—
3/10	1901	—
3/10	1902	—
3/10	1903	—
3/10	1904	—
3/10	1905	—
3/10	1906	—
3/10	1907	—
3/10	1908	—
3/10	1909	—
3/10	1910	—
3/10	1911	—
3/10	1912	—
3/10	1913	—
3/10	1914	—
3/10	1915	—
3/10	1916	—
3/10	1917	—
3/10	1918	—
3/10	1919	—
3/10	1920	—
3/10	1921	—
3/10	1922	—
3/10	1923	—
3/10	1924	—
3/10	1925	—
3/10	1926	—
3/10	1927	—
3/10	1928	—
3/10	1929	—
3/10	1930	—
3/10	1931	—
3/10	1932	—
3/10	1933	—
3/10	1934	—
3/10	1935	—
3/10	1936	—
3/10	1937	—
3/10	1938	—
3/10	1939	—
3/10	1940	—
3/10	1941	—
3/10	1942	—
3/10	1943	—
3/10	1944	—
3/10	1945	—
3/10	1946	—
3/10	1947	—
3/10	1948	—
3/10	1949	—
3/10	1950	—
3/10	1951	—
3/10	1952	—
3/10	1953	—
3/10	1954	—
3/10	1955	—
3/10	1956	—
3/10	1957	—
3/10	1958	—
3/10	1959	—
3/10	1960	—
3/10	1961	—
3/10	1962	—
3/10	1963	—
3/10	1964	—
3/10	1965	—
3/10	1966	—
3/10	1967	—
3/10	1968	—
3/10	1969	—
3/10	1970	—
3/10	1971	—
3/10	1972	—
3/10	1973	—
3/10	1974	—
3/10	1975	—
3/10	1976	—
3/10	1977	—
3/10	1978	—
3/10	1979	—
3/10	1980	—
3/10	1981	—
3/10	1982	—
3/10	1983	—
3/10	1984	—
3/10	1985	—
3/10	1986	—
3/10	1987	—
3/10	1988	—
3/10	1989	—
3/10	1990	—
3/10	1991	—
3/10	1992	—
3/10	1993	—
3/10	1994	—
3/10	1995	—
3/10	1996	—
3/10	1997	—
3/10	1998	—
3/10	1999	—
3/10	2000	—
3/10	2001	—
3/10	2002	—
3/10	2003	—
3/10	2004	—
3/10	2005	—
3/10	2006	—
3/10	2007	—
3/10	2008	—
3/10	2009	—
3/10	2010	—
3/10	2011	—
3/10	2012	—
3/10	2013	—
3/10	2014	—
3/10	2015	—
3/10	2016	—
3/10	2017	—
3/10	2018	—
3/10	2019	—
3/10	2020	—
3/10	2021	—
3/10	2022	—
3/10	2023	—
3/10	2024	—
3/10	2025	—
3/10	2026	—
3/10	2027	—
3/10	2028	—
3/10	2029	—
3/10	2030	—
3/10	2031	—
3/10	2032	—
3/10	2033	—
3/10	2034	—
3/10	2035	—
3/10	2036	—
3/10	2037	—
3/10	2038	—
3/10	2039	—
3/10	2040	—
3/10	2041	—
3/10	2042	—
3/10	2043	—
3/10	2044	—
3/10	2045	—
3/10	2046	—
3/10	2047	—
3/10	2048	—
3/10	2049	—
3/10	2050	—
3/10	2051	—
3/10	2052	—
3/10	2053	—
3/10	2054	—
3/10	2055	—
3/10	2056	—
3/10	2057	—
3/10	2058	—
3/10	2059	—
3/10	2060	—
3/10	2061	—
3/10	2062	—
3/10	2063	—
3/10	2064	—
3/10	2065	—
3/10	2066	—
3/10	2067	—
3/10	2068	—
3/10	2069	—
3/10	2070	—
3/10	2071	—
3/10	2072	—
3/10	2073	—
3/10	2074	—
3/10	2075	—
3/10	2076	—
3/10	2077	—
3/10	2078	—
3/10	2079	—
3/10	2080	—
3/10	2081	—
3/10	2082	—
3/10	2083	—
3/10	2084	—
3/10	2085	—
3/10	2086	—
3/10	2087	—
3/10	2088	—
3/10	2089	—
3/10	2090	—
3/10	2091	—
3/10	2092	—
3/10	2093	—
3/10	2094	—
3/10	2095	—
3/10	2096	—
3/10	2097	—
3/10	2098	—
3/10	2099	—
3/10	2100	—
3/10	2101	—
3/10	2102	—
3/10	2103	—
3/10	2104	—
3/10	2105	—
3/10	2106	—
3/10	2107	—
3/10	2108	—
3/10	2109	—
3/10	2110	—
3/10	2111	—
3/10	2112	—
3/10	2113	—
3/10	2114	—
3/10	2115	—
3/10	2116	—
3/10	2117	—
3/10	2118	—
3/10	2119	—
3/10	2120	—
3/10	2121	—
3/10	2122	—
3/10	2123	—
3/10	2124	—
3/10	2125	—
3/10	2126	—
3/10	2127	—
3/10	2128	—
3/10	2129	—
3/10	213	

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1. kwietnia 1908.

Bliższych szczegółów i warunków udziela
Towarzystwo Wzajemne ubezpieczeń Urzędników
prywatnych we Lwowie
jako właściciel.

Nadzwyczaj korzystnie

kupuje się w polskim składzie

Wład. Mayera.

1000 sztuk
zegarków kieszonkowych

z najświetniejszych fabryk do wyboru.

Wspaniały wybór
złotej biżuterji i pierścionków

zareczynowych

w najmodniejszych fasonach.

Reperacje wykonuje się spieszenie i starannie pod gwarancją.

W. Mayer,

zegarmistrz i złotnik.

Poznań, ulica Nowa nr. 11.

Zal. 1899. Telefon 1844.

Niniejszym donoszę jak najuprzejmiej, że założyłem

w Poznaniu, przy ul. Półwiejskiej 21,
drukarnię akcydensową

oraz

fabrykację stempli kauczukowych.

Wszelkie druki, specjalnie dla towarzystw, biur, kupców, przemysłowców itd. wykonuję z znajomością rzeczy, szybko, gustownie i tanio. — Proszę o łaskawe poparcie kreślię się

z szacunkiem

St. Nowicki.

Bolesław Jaśkiewicz.

Poznań, ulica Klasztorna 9,
poleca swój powiększony, bogato zaopatrzony

magazyn trumien.

Tel. 2539. Wielki wybór! Tel. 2539.

Patent. zastrzeż.

„Donatol“

błyszczak na obuwiu,
pierwszorządny fabrykat
z chemicznej fabryki

„Donatol“ Wąbrzeźno Pr. Z.
(Briesen, Wpr.)

wszędzie do nabycia

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluje na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. Ritter, Poznań, ul. Wodna 27. Tel. 26.

Specjalności rosyjskie

B. Kasprowicza.

	cała but	pół but.
Prawdziwa Kokosznik Wodka Nr. 25	2,50—2,00	1,50
Prawdziwa Żubrowka oryginalne butelki	2,00	—
Prawdziwa Żubrowka extra oryginalne butelki	2,50	—
Prawdziwy Bojar krystalizowany	3,50	2,00
Prawdziwa Sapekanka mała rosyjska	2,25	—
Prawdziwa Rebinowka rosyjska oryginalna	2,25	—
Prawdziwa Soplca-starolilewska w opleśnialych but.	6,00	—
Prawdziwy Starniak-staraja Wodka	2,50	1,75
Prawdziwa Zielonaja mlatnaja	4,00	2,25
Prawdziwa Zielonaja mlatnaja extra	6,00	3,00

Do nabycia u firmy

J. Rybicki & Co.

w Chełmnie.

Dankowski & Co.

Najstarszy i największy polski magazyn mebli

Telef. 2091 Poznań, ul. Wilhelmowska 20. Telef. 2091

Polecają meble wszelkiego rodzaju jako to:

Sypialnie	„	od 320	mk.
Salony	„	350	„
pokoje jadalne	„	350	„

oprócz tego całkowite urządzenia kuchenne.

Przy gotówce rabat.

Zakład tapicersko-dekoracyjny.

którego prace znane są z taniego, sumiennego i gustownego wykonania nowych, a przerabiania starych mebli.



Moje papierosy Noblesse Nr. 26. i Nr. 25.

są z doborowych i pod gwarancją z naturalnie aromatycznych tureckich i rosyjskich tytoni. Przy zakupie proszę uważać na powyższy

prawnie zastrzeżony

etykiety, a wszelkie podróbki odrzucić. Produkcja dzienna do

100 tysięcy papierosów

dla hurtowników pp. odpowiedni rabat.

Bessarabia Bydgoszcz

jedną z największych polskich fabryk papierosów i tytoni odznaczoną kilkakrotnie złotymi i srebrnymi medalami.

właśc: J. Pawłowski.

Szanownej Publiczności donoszę jak najuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielkich Garbar 45. mój

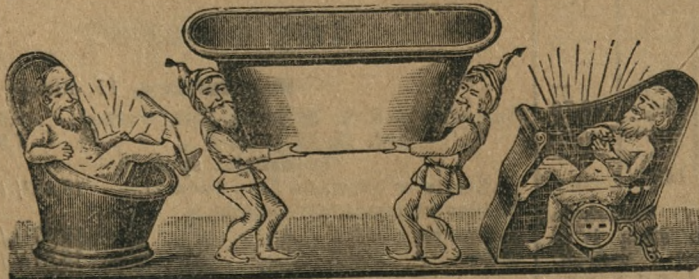
warsztat ślusarski dla robót budowlanych i krat

na
ulicę Garncarską nr. 4.
Telefon nr. 2241.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski
ul. Garncarska 4.



Fabryka wanien kąpielowych

wszelkiego rodzaju.

A. Stanek, Poznań, ul. Długa 18.

Telefon 762.

Pokój meblowany

ze stołowaniem, lub tylko z kawą jest natychmiast do wynajęcia. Łask. oferty uprasza się nadsyłać do Eksped. pisma naszego pod cyfrą A. A. 100.

Baczność!

Do kapeluszy damskich przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tute,

które tanio polecam

F. Stępczniewski,
magazyn mód.
Stary Rynek 70
(narożnik ul. Nowej).

Baczność!

Chleb św. Antoniego

czasopismo miesięczne, przeszło na własność Klasztoru św. Józefa w Poznaniu. Przedpłatę na rok 1908 uprasza się nadsyłać do Przew. Siostry Przełożonej i to pod adr.: Wielm. Irena Łuszczewska, Posen Petistr. 7.

Tytułów nie trzeba dodawać, gdyż to opóźnia przesyłki. Przedpłata roczna wynosi bez przesyłki 1,20 mk. — 1 egz. na cały rok z przesyłką kosztuje 2 mk. — 2 egz. rocznie z przesyłką 3,50 mk. — Od 3 egz. począwszy oblicza się 1,20 mk. za każdy egz. Chleba i odnośne porto, które do 6 egz. 1,20 mk. na rok wynosi. Od 7 do 13 egz. kosztuje przesyłka 2,40 rocznie. Zeszyt okazowy wysyła się za darmo.

3 pokoje i kuchnia

z balkonem, w kamienicy ogrodowej natychmiast do wydzierżawienia.

A. Dzieciuchowicz,
Rybaki 4/6.

Baczność!

W. Małolepszy.

Poznań,
ulica Wrocławska nr. 15.
(Hotel Saski.)

Chemiczna pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratnie po cenach niskich, na życzenie uskuteczam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaje po możliwie najniższych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjoki, opatentowane dogarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprząże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

A. Dzieciuchowicz

— Największa fabryka powozów i uprząży. —

Poznań, Rybaki 4/6



Produkcja roczna przeszła 250 milionów.

Jedyna generalna agentura i główny skład

S. Żychliński

w Poznaniu.

Cygara w największym wyborze.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebera.

Dla naszych abonentów

cena niższa = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.).
Na przesyłkę pocztową należy dołączyć 10 fen.

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Baczność!

Baczność!

Książkowy,

biegły w swym zawodzie, chlubnie polecony, podejmuje zakładanie i prowadzenie ksiązek podług rozmaitych systemów. Zarazem poleca się do załatwiania spraw finansowych, hipotecznych, procesowych itp. Łaskawe zgłoszenia do Ekspedycji Ordynnika i Kurjera pod lit. 347.

„Arystokratyna“

odznaczona na tegorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najświetniejsza higieniczno-kosmetyczny proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością węgliku i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielęgnowania pleci jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym.

„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po krótkim użyciu staje się pleć lśniącą, biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku. Pielęgniarski, wagi, złote plamy usuwa „Arystokratyna“ po kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki 65 fen., mydło arystokratynowe kawałek 50 fen., creme arystokratynowy flak. 1,60 mk. do nabycia w większych drog. i perfumerjach, jako też w

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcina 20.